Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

NAKŁAD 58.789 ★ A

Gazeta Białostocka

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 18 (2287) Środa, 21. I. 1959 r. Cena 50 gr

MAGAZYN TYGODNIA

JEDNEJ FABRYKI SPRAWY dnia powszedniego

PRZED bramą Białostockich Zakładów Przemysłu Wełnianego im. Sierżana stoi okazała gablota. Za jej szybą widnieją komunikaty. Głoszą przechodniom, że załoga Sierżana w wyniku realizacji zobowiązań na cześć III Zjazdu partii wykonała roczne zadania produkcyjne przed terminem i z nadwyżką. Skądinąd wiemy, że w zbliżających się siedmiu latach czekają załogę Sierżana zwiększone zadania. Na przykład w latach 1959—1965 przewidziany jest wzrost produkcji o 25 proc. oraz w związku z tym znaczny wzrost wydajności pracy.

Kto o tym myśli

KTO to ma realizować? Myśli o tych sprawach dyrekcja, samorząd robotniczy, załoga. Realizować te zadania będą wszyscy pracownicy zakładów. Obecnie, w okresie przedzjazdowym organizacje partyjne skupiły swoje wysiłki wokół odpowiedniego przygotowania członków partii i wszystkich pracowników do wykonania zadań gospodarczych lat przyszłych.

Siedmioletni termin zadań gospodarczych od razu sugeruje, że nie ma tu miejsca na akcyjne działanie organizacji partyjnej. Sugeruje długofalową politykę, której nie da się załatwić jakąś instrukcją, odezwą czy zebraniem. A zacząć trzeba — mimo iż nie jest to organizacja młoda — od podstaw. Podstawa zaś w chwili obecnej jest uporządkowanie tzw. gospodarki partyjnej.

Chcąc, żeby był porządek trzeba załatwić wiele spraw. Na załatwienie czekają i te poważne, i te, wydawałoby się, błahe. Należy opracować kwartalne plany pracy oddziałowych organizacji partyjnych i Komitetu Zakładowego, uaktualnić ewidencję członków, przeprowadzić wybory w grupach partyjnych, uregulować zaległości w opłacaniu składek członkowskich.

Grupa partyjna, o ile ma spełniać swą mobilizującą rolę wśród bezpartyjnej części pracowników, musi znać nie tylko zadania gospodarcze swego oddziału, musi również być zapoznana przez instancję partyjną, w tym wypadku przez Komitet Zakładowy z aktualnym kierunkiem działania partii, organizacji partyjnej w zakładach.

Jakże często się zdarza, że o porządku dziennym zebrania organizacji partyjnej dowiadują się członkowie w trakcie zebrania z ust sekretarza I nie lada wyrobienia społecznego i przygotowania ideologicznego trzeba, aby zebranie takie miało swą

★ Ciąg dalszy na str. 2

Co to jest KOMUNA LUDOWA?

■ Ile godzin musi spać członek komuny ■ Dla kogo „domy szczęścia" ■ Każdy kto potrafi — uczy innych ■ System powszechnego bezpłatnego zaopatrzenia ■ Kto nie potrzebuje wcale pieniędzy? ■ Uprawiajcie pola jak ogrody!

Wszystko zaczęło się zaledwie 5 miesięcy temu. Ale ruch na rzecz tworzenia komun ludowych na wsi chińskiej był tak potężny, że obecnie skupiają one już 99 proc. ogółu gospodarstw chłopskich. Dziś trudno jeszcze pisać o chińskich komunach ludowych, gdyż ta forma gospodarki i życia społecznego wsi jest na tyle nowa, na tyle ciekawa i specyficzna dla warunków chińskich, że u nas wprost trudno uwierzyć w to, co się obecnie w Chinach dzieje. Są to procesy tak specyficzne dla Chin, tak mocno związane z historią, z układem społeczno-gospodarczym Chin i mentalnością wielkiego narodu chińskiego, że prawie niezrozumiałe dla nas, Europejczyków.

„Wielki skok" zrodził komuny

Idea komun ludowych zrodziła się wśród samych chłopów. Miejscem powstania ruchu komun ludowych była prowincja Honan. Jest to prowincja o powierzchni takiej jak połowa Polski i 48-milionowej ludności. Na początku 1958 r. chłopi tej prowincji, podobnie jak i w całych Chinach, przystąpili do realizacji „wielkiego skoku"*) w rolnictwie. Zadanie polegało na przeprowadzeniu kanałów irygacyjnych na jak największej powierzchni pól, na lepszym nawożeniu i głębokiej orce, aby ta droga uzyskać jak największe plony.

Partia rzuciła hasło: **„trzy lata ciężkiej pracy, a potem szczęście".** Pracowitość chłopów chińskich nie znajduje sobie chyba równej w świecie. Przystąpili więc chłopi do ciężkiej pracy. Rowy trzeba było kopać zwykłymi szpadlami, których nie wszędzie było w dostatecznej ilości. Głęboka orka niczym nie przypominała naszej orki. W prowincji Honan np głęboka orka oznaczała odwracanie gleby na głębokości 1,5 metra. Kopano po prostu doły i wydobywano na powierzchnię żyzny less. Lepsze nawożenie stosowano bynajmniej nie przy pomocy nawozów sztucznych, których było mało. Wydobywano nieruszany od setek lat żyzny muł z rzek, kanałów i wylewano na pola. Wszystko to robiono oczywiście ręcznie.

Na pola wyległy miliony chłopów. Ale wtedy okazało się, że nie ma czym pracować. Brakowało nawet zwykłych łopat. Mimo to w prowincji Honan przeprowadzono rowy irygacyjne na wszystkich polach, a w całych Chinach na 60 proc. pól. Dla porównania warto podać, że do roku 1957 system irygacyjny posiadało w Chinach tylko 30 proc. pól.

Tak nie można było jednak pracować na dłuższą metę. „Wielki skok" ma przecież trwać 3 lata i po co pracować wolniej, skoro można szybciej. Chłopi zwrócili się więc do państwa o dostarczenie narzędzi. Ale państwo też nie miało, bo i skąd miało wziąć, skoro produkcja stali była niska. Partia powiedziała: **radźcie sobie na razie sami, spróbujcie połączyć się w większe spółdzielnie.** Chłopi łączyli się, ale to nie wystarczało. Spółdzielnia produkcyjna stała się przestarzałą formą do tak olbrzymich prac.

Dzieci członków komun mają zapewnioną opiekę w szkołach i zakładach wychowawczych.

O KOMUNACH LUDOWYCH CZYTAJ NA STRONIE 2

Rząd PRL popiera projekt traktatu pokojowego z Niemcami

Odpowiedź rządu polskiego na notę radziecką z dnia 10 stycznia br.

WARSZAWA (PAP) 20. 1.

Dnia 20 stycznia br. minister Spraw Zagranicznych A. Rapacki wręczył ambasadorowi ZSRR w Polsce P. Abrasimowowi notę zawierającą odpowiedź na notę radziecką z dnia 10 stycznia br. w sprawie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

Nota ma następujące brzmienie:

Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyła wyrazy szacunku ambasadzie Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w Warszawie i w związku z notą Ministerstwa Spraw Zagranicznych Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich z dnia 10 stycznia 1959 roku ma zaszczyt zakomunikować:

Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przestudiował z dużą uwagą notę i projekt traktatu pokojowego z Niemcami. Podziela on w pełni pogląd rządu Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, że zawarcie traktatu pokojowego z Niem-

★ Ciąg dalszy na str. 4

Min. Rapacki wyjechał do Pragi

WARSZAWA (PAP) 20. 1.

20 bm. w godzinach popołudniowych minister Spraw Zagranicznych PRL — Adam Rapacki opuścił Warszawę, udając się z wizytą do Pragi na zaproszenie ministra spraw zagranicznych Republiki Czechosłowackiej, który jak wiadomo bawił w Polsce w roku ubiegłym.

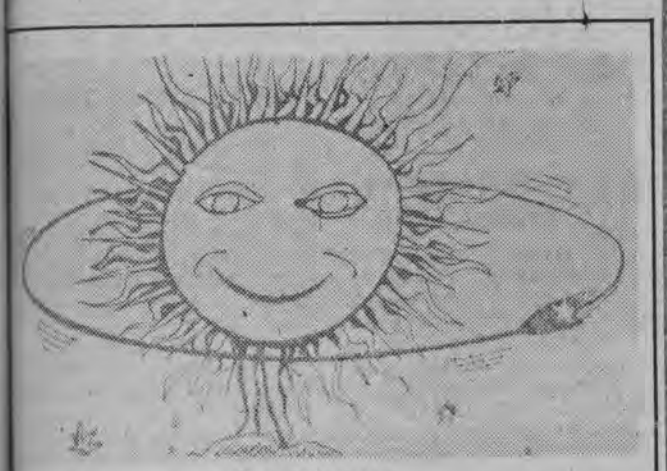

Hula Słońce!!!
Rys. Ryszard Twardoch

DZIŚ w NUMERZE:

■ HISTORIA JEDNEJ INICJATYWY strona 2
■ Wł. Majakowski ŁAPOWNICY strona 3
■ ROZRYWKI UMYSŁOWE
■ DESANT DALNYJ strona 6

Co to jest KOMUNA LUDOWA?

★ Ciąg dalszy ze str. 1

W sierpniu 1958 r. odbyły się w mieście Wuhan obrady KC Komunistycznej Partii Chin z udziałem sekretarzy prowincji i przedstawicieli chłopów. Wtedy to chłopi z prowincji Honan wystąpili z inicjatywą organizowania komun ludowych. Były wątpliwości — organizować czy nie. Dyskusja trwała 3 tygodnie. Komitet Centralny podjął uchwałę o komunach ludowych. Uchwała ta traktowała jednak komuny jako eksperyment. Ale chłopi wnieśli poprawkę i zaczęli masowo tworzyć komuny. Tempo było tak szybkie, że jak już wspomnieliśmy na wstępie, obecnie prawie całe rolnictwo chińskie objęte jest komunami.

Wszystko podlega komunie

W chwili, gdy komuny zaczęły powstawać, nie było żadnych szczegółowych instrukcji, dotyczących ich organizacji. Były tylko bardzo ogólne postanowienia, resztę chłopi wypracowali sami. Dopiero niedawno VI Plenum KC KPCh opracowało uchwałę, która zawiera szereg szczegółów, dotyczących życia komun i to nie w formie dyrektywnych poleceń, a raczej propozycji KC.

Komuny są różne co do wielkości. W zasadzie komuna obejmuje obszar sjangu, to jest gminy. Są jednak komuny większe, obejmujące obszar całego sjenu, to jest powiatu. Takie komuny liczą często do 200 tys. mieszkańców.

Komuny ludowe różnią się od dawnych spółdzielni produkcyjnych nie tylko wielkością. Spółdzielnia zajmowała się tylko produkcją. A komunie podlegają wszystkie sprawy, dotyczące jej obszaru: **rolnictwo, przemysł, bogactwa naturalne, handel, oświata i sprawy wojskowe.**

Władza komuny — wybierany w powszechnym głosowaniu zarząd — jest jednocześnie władzą państwową na tym terenie.

Struktura zarządów komun podobna jest w wielu wypadkach do struktury władz państwowych. W niektórych komunach przyjęły się nawet nazwy ministerstw dla określenia poszczególnych działów. Tak np. w komunie pod nazwą „Wiecznie Zielona" istnieją ministerstwa: Rolnictwa, Leśnictwa, Inwentarza, Planowania i Statystyki, Finansów, Zaopatrzenia, Kultury, Zdrowia i Wychowania, a nawet Ministerstwo Sił Zbrojnych, które kieruje milicją ludową. Mieszkańcy komuny mówią, że podobają im się te dźwięczne i pełne powagi określenia.

Co oznacza organizacja na wzór wojskowy?

W oczach wielu dziennikarzy zachodnich, którzy opisują obecne życie chłopów chińskich, komuny to nic innego jak wojsko. Opisy te nie są prawdziwe. Prawda natomiast jest to, że praca i życie w komunach zorganizowane są na **wzór wojskowy**. Nie oznacza to bynajmniej, że członkowie komun budują sobie koszary lub, że nadawane są im stopnie wojskowe. Oto jak wyjaśnia tę sprawę ostatnia uchwała KC KPCh w sprawie komun ludowych:

„To co nazywamy organizacją na wzór wojskowy, oznacza organizację na wzór fabryczny. Oznacza to, że praca w komunie ludowej powinna być w takim stopniu zorganizowana i zdyscyplinowana jak w fabryce lub w armii: jest to rzecz niezbędna dla produkcji rolnej na wielką skalę".

Poza tym w komunach jest coś, co bezpośrednio przypomina wojsko. Każda komuna ma własną milicję ludową. Myliłby się jednak ten, kto pomyślałby, że ludzie należący do milicji nic nie robią tylko pilnują porządku. Milicja to zwykli członkowie komuny tyle tylko, że uzbrojeni w niezbędną broń produkowaną — jak to określa uchwała KC KPCh — przez lokalne zbrojownie. Członkowie milicji normalnie pracują, z tym, że zabierają ze sobą broń. Dlatego też na chińskich polach można często spotkać charakterystyczny widok — obok pracujących ludzi ustawione w kozły karabiny. Chińczycy tłumaczą to prosto: widok broni dodaje ludziom zapału, karabin jest bowiem symbolem siły.

Członkowie niektórych komun pracują na polach także w nocy, przy specjalnym oświetleniu. Właśnie takich członków komun trzeba było... zobowiązać do 8 godzin snu na dobę.

Trzeba spać 8 godzin

Bardzo ciekawe są sprawy związane z codziennym życiem członków komun. Te problemy kształtują się różnie w różnych komunach. Do niedawna, szczególnie w czasie, gdy komuny przystępowały do wytapiania stali, w wielu komunach pracowano bardzo dużo, nawet za dużo. Ludzie pracowali, spali parę godzin i znów pracowali dniem i nocą, chociaż nikt ich do tego nie zmuszał. Doszło do tego, że partia musiała powiedzieć: **„dzień pracy spać 8 godzin, „wielki skok" ma trwać 3 lata i nie można wyczerpywać sił w jednym roku.** Sprawę tę znalazła wyraz w specjalnych dyrektywach KC. Dyrektywy te zmierzają do rytmicznego powiązania pracy i wypoczynku. Tak więc praca w komunach powinna trwać ogólnie biorąc 8 godzin dziennie, nauka — 2 godziny, 4 godziny — czas na wypoczynek i posiłki, sen — 8 godzin. Co dwa tygodnie jest dzień wolny od pracy. Jest rzeczą ciekawą, że przed utworzeniem komun w wielu okręgach chłopi nie mieli w ogóle dni wolnych.

Zasada: „i-sy-ou-sin-iao-ping-ssy"

Osobnego omówienia wymagają sprawy wynagrodzenia za pracę. Trzeba przede wszystkim stwierdzić, że formą zapłaty za pracę jest szereg świadczeń, które członkowie komun otrzymują bezpłatnie. Omówimy pokrótce niektóre z nich.

We wszystkich komunach przyjęły się wspólne stołówki, które zapewniają członkom komuny bezpłatne wyżywienie 3 razy dziennie. Kucharze są wybierani spośród członków komuny.

Do bezpłatnych świadczeń należą mieszkania w nowych budynkach, które komuny budują w szybkim tempie.

Ludzie starzy mają zapewnioną opiekę. Komuny stworzyły tzw. **„domy szczęścia". Są to** schludne pomieszczenia, często obsadzone wkoło kwiatami, tak aby starzy ludzie czuli się naprawdę szczęśliwi.

Nauka w szkołach jest także bezpłatna. Tak samo żłobki dla dzieci, dzięki którym kobiety mogą zająć się pracą w polu. Oprócz normalnych szkół w komunach istnieją uniwersytety ludowe, cieszące się dużym powodzeniem. W myśl zasady **„opierania się na własnych siłach"** i drugiej zasady, według której **„każdy kto potrafi powinien uczyć innych"**, najbardziej doświadczeni uczą pozostałych członków komun.

Poza tym do bezpłatnych świadczeń należą: opieka lekarska, sprawy związane ze ślubem, urodzinami czy pogrzebem.

Wiele komun wprowadziło w życie zasadę: „i-sy-ou-sin-lao-ping-ssy" (odzież — żywność - mieszkanie - komunikacja - poród - starość-choroba - zapewnienie pogrzebu i pamięci po śmierci). Jest to więc **system powszechnego, bezpłatnego zaopatrzenia.** Pozwala on prawie zupełnie zlikwidować **obieg pieniężny.** Przy tym systemie członkowie komun otrzymują gotówkę tylko na drobne wydatki — papierosy, gazety itp. Sklepy zamieniają się w punkty wydawania przydziałowej odzieży i produktów dla stołówek. System powszechnego bezpłatnego zaopatrzenia wprowadzony został już we wszystkich komunach prowincji Kweiczou i Kwantung. Biorąc pod uwagę dotychczasowy niski poziom życia wsi chińskiej, system bezpłatnego zaopatrzenia oznacza niewątpliwie poprawę warunków materialnych chłopów.

Członkowie komuny tuż ją oglądają z radością obfite zbiory ze swych pól.

A jak z rodziną?

Czy w komunach istnieją rodziny, to znaczy, czy małżeństwa mieszkają razem, czy są przy nich dzieci?

Na to pytanie nie można odpowiedzieć „tak" lub „nie". Bywa różnie, zależnie od warunków. Jeśli rodzina ma odpowiedni dom i kogoś do opieki nad dziećmi, to rodzina mieszka razem, jeśli nie — to dzieci całymi tygodniami przebywają w żłobku. Męża od żony oddziela często nakaz pracy. Zresztą Chińczycy uważają, że obecnie sprawa rodziny nie jest najważniejsza.

Sputnik 1958

Trudno jeszcze obecnie oceniać, co przyniosło Chinom utworzenie komun ludowych. W każdym razie, w roku 1958, a więc w roku masowego powstawania komun chłopi chińscy osiągnęli **rekordowy zbiór — 400 milionów ton zbóż, czyli dwa razy więcej niż w roku 1957. Ten niespotykany na** świecie wzrost plonów, nazwano na Zachodzie **„Sputnikiem 1958".**

Nie należy zapominać, że to podwojenie zbiorów Chiny osiągnęły przy niskiej technice, dzięki olbrzymiemu wysiłkowi chłopów, którzy pracują w myśl głośnego hasła: **„Uprawiajcie pola jak ogrody".** A co będzie, gdy wieś chińska otrzyma dostateczną ilość narzędzi, gdy otrzyma nowoczesną technikę? Pesymista może zapytać z kolei, a kiedy to nastąpi? Otóż wszystko wskazuje na to, że nie tak długo trzeba będzie czekać.

Jednym z pozytywnych następstw utworzenia komun ludowych było podjęcie ogólnonarodowej kampanii na rzecz wytopu stali. Będzie stal — będą i narzędzia rolnicze. Dzięki powstaniu milionów prowizorycznych pieców w ubiegłym roku zamiast planowanych 6,5 mln ton stali Chiny wyprodukowały blisko dwa razy tyle.

Ale o tym już w następnym artykule.

W. ZGIET

*) Hasło „wielkiego skoku" wysunięte zostało jesienią 1958 roku przez drugą sesję VIII Zjazdu KPCh. Ogólnie mówiąc hasło to oznacza dokonanie w ciągu krótkiego okresu czasu drogą zrywu całego narodu olbrzymiego skoku naprzód w rozwoju przemysłu i rolnictwa. Realizując „wielki skok" Chiny stawiają sobie za cel prześcignięcie w globalnej produkcji Wielkiej Brytanii. Jak dotychczas W. Brytania ulegia w roku 1958 Chinom w wydobyciu węgla.

★ Ciąg dalszy ze str. 1

wartość, aby dało coś ponad sprawozdanie, że się odbyło i że omówiono takie to, a takie zagadnienia. Słuszna jest inicjatywa Komitetu Zakładowego w BZPW im. Sierżana, aby z tematyką zebrań zapoznać członków i kandydatów partii na wiele dni przed zebraniem.

Bo nie idzie o formalne odbycie zebrania i zanotowanie w protokole liczby dyskutantów. Idzie o wytyczenie linii działania członków partii wśród bezpartyjnej części załogi, o dobre przygotowanie ich do dyskusji z bezpartyjnymi na temat polityki partii, jej słuszności i konieczności historycznej.

Chodzi o to, aby w tej dyskusji członkowie partii potrafili wykazać, że polityka partii jest **jedynie** słuszną drogą, **najlepszym** rozwiązaniem zadań, w wyniku realizacji których osiągnie się **najbardziej korzystne** rezultaty.

Ale nie tylko o to idzie. Mogą być wszystkie sprawy organizacyjne zapięte na ostatni guzik, może mieć każdy członek partii przydzielone najbardziej konkretne zadanie partyjne, a praca polityczna organizacji partyjnej w przedsiębiorstwie może kuleć.

Nie ma przymusu...

...jeśli idzie o przynależność do partii. Mało — do partii przyjmujemy obecnie najlepszych, najbardziej świadomych swoich obowiązków członków partii robotników, chłopów i inteligentów. Dlatego też każdy z członków partii winien wiedzieć, że coraz nowe zadania gospodarcze wymagają coraz większych, pełniejszych wiadomości z dziedziny wiedzy ogólnej i coraz wyższego stopnia wyszkolenia ideologicznego.

W BZPW im. Sierżana nie jest najgorzej, jeśli idzie o szkolenie partyjne. Zarówno Komitet Zakładowy jak i egzekutywy oddziałowych organizacji partyjnych dbają, aby przebiegało ono bez przerw i zakłóceń, aby było nim objętych jak najwięcej członków partii, ZMS i bezpartyjnych.

Nieco gorzej przedstawia się natomiast problem doszkalania zawodowego. Co prawda istnieje wieczorowe technikum włókiennicze, ale liczba uczęszczających doń nie napawa optymizmem. Jeśli przyjrzymy się tak zwanym kadrom kierowniczych zakładów, to zobaczymy, że obok takich, którzy chodzą do szkoły czy do technikum, jest również wielu *(zbyt wielu)* takich, którzy podnoszenie kwalifikacji zawodowych ignorują.

A PRZECIEŻ postulat Komitetu Zakładowego, aby kierownicy i majstrowie *(przede wszystkim, ale nie tylko)* dokształcali się zawodowo, nie jest wysunięty w celu dokuczenia komuś. Przeciwnie, jest podyktowany zarówno troską o lepszą gospodarkę przedsiębiorstwa, jak i o lepszą przyszłość tych, którzy dokształcać się powinni.

Szkolenie ideologiczne również nie będzie prowadzone u Sierżana jedynie formalnie. Świadczy o tym chociażby ten punkt planu pracy organizacji partyjnej w okresie przedzjazdowym, który powiada, że raz w kwartale egzekutywy oddziałowych organizacji partyjnych będą oceniać postępy uczestniczących w szkoleniu działalność Związku Młodzieży Socjalistycznej, żeby młodzieżowa organizacja rosła, krzepła i hartowała się w działaniu.

A zadań dla ZMS-owców z BZPW im. Sierżana nie brak. Weźmy choćby problem współzawodnictwa pracy. Czy właśnie nie młodzi, członkowie ZMS, powinni zainicjować ten ruch w fabryce? Albo może warto oprócz współzawodnictwa indywidualnego czy międzybrygadowego, rozpocząć współzawodnictwo z komsomolcami z grodzieńskiego Kombinatu Sukiennego? Co o tej propozycji myślicie, koledzy? Chyba warto coś takiego podjąć?

W trakcie rozwijania działalności przez ZMS w zakładach na pewno dojdzie do zasilania szeregów partyjnych najlepszymi, najbardziej do tego przygotowanymi członkami ZMS. Wydaje się, że będzie to bardzo poważna rezerwa partii u Sierżana, z czego zresztą doskonale zdaje sprawę Komitet Zakładowy.

Współzawodnictwo pracy...

...jak widać z planu pracy przedzjazdowej Komitetu Zakładowego u Sierżana nie pozostanie jedynie na papierze. Podjęto już bowiem chwałę o wydzieleniu pewnych kwot pieniężnych z funduszu zakładowego na premie i nagrody przodującym we współzawodnictwie robotnikom. Oprócz tego opracowano regulamin współzawodnictwa pracy, z którym zapoznaje się załogę i należy przypuszczać, że już w niedługim czasie posłyszymy o pierwszych jaskółkach współzawodnictwa w zakładach Sierżana.

Plan pracy przedzjazdowego KZ w zakładach Sierżana przewiduje również ożywienie pracy propagandowo-działalności kulturalno-oświatowej itp. Jest już dobrze pracujący radiowęzeł, utworzono ostatnio filię biblioteki zakładowej w Za-

JEDNEJ FABRYKI SPRAWY DNIA POWSZEDNIEGO

Ważnym zadaniem...

...w zakładach Sierżana jest również rozbudowa szeregów partyjnych, które są bardzo szczupłe szczególnie w przędzalni i tkalni. W jaki sposób może organizacja partyjna wpływać na sukcesywny wzrost swych szeregów? Oczywiście, nie drogą samej tylko słownej, dyskusyjnej agitacji ze strony członków partii. Przede wszystkim stałym wykazywaniem przez nich w codziennej pracy, że komunista konsekwentnie dąży do osiągania jak najlepszych wyników w produkcji, do podnoszenia swych umiejętności zawodowych na wyższy poziom, że stara się pobudzać i rozwijać każdą słuszną i cenną inicjatywę w swym środowisku.

Plan partyjnej pracy przedzjazdowej w zakładach Sierżana przewiduje między innymi, że egzekutywy oddziałowych organizacji i Komitet Zakładowy będą dokładać wszelkich starań, aby ożywiła się w przedsiębiorleniu na kursach ideologicznych.

Zbliża się III Zjazd...

...Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. W związku z tym aktywizują się organizacje partyjne, pobudzając do działania administrację i załogi. To bardzo dobrze. Ale chciałoby się, aby praca ta nie ustała po Zjeździe: aby była nie jednorazowym zrywem, lecz żeby oznaczała początek wzmożonych wysiłków wszystkich członków partii i bezpartyjnych w dziele dźwigania na wyższy poziom naszego życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego.

JOTEL

Wł. MAJAKOWSKI

ŁAPOWNICY
—(FRAGMENTY)—

Drzwi. Sekretarka.
Trzy telefony.
W kącie Marks.
Firanki u okien.
Zabiurkowany,
ufortelony
siedzi ważny,
odpowiedzialny,
wysoki...
Ma
z ciuchów
ubranko, pełne gracji,
w kieszonce
Watterman na straży,
z innej
rąbek legitymacji
z podheblowanym
stażem.
W tym
urzędowym domu
siedzi
i cały dzień duma:
kumę
wpakować ma komu?
Komu podrzucić kuma?
Wszędzie powsadzał
pomniejsza gawiedź,
wszędzie
ma swoich na warcie.
Wie dobrze,
komu nóżkę podstawić,
i gdzie
uzyskać poparcie...
W poczekalni
podłoga się gnie,
ludzie duszą się
w ścisku
i tłoku.
Ważniak
ręce rozkłada:
— Nie!
Próżno petent
klania się w pas:
— Nie!
Brakuje formalnych podstaw! —
Wreszcie zrozumiał!
Zgiąwszy się wpół,
petent z kufrów,
co trzeba, wydostał.
I
oto
kopertę
kładzie na stół
z paczką
najformalniejszych podstaw.
I poszedł.
Kopertę przykrywszy ręką
— rumieńcem płoną
policzki —
palce śliniąc,
namiętnie i prędko
szubrawiec
banknoty liczy.
A tamten
w urzędzie już robi wrzask,
od słusznego gniewu się nadął:
— Co tu
z moim podaniem?! —
I — rraz!
Jest już
„zgadzam się"
z góry na dół.
Ważniak zaś pędzi,
wygrawszy grę,
w bramie
zostawia maszynę.
Ważniak kolację z kochanką
żre.
Ważniak
zalewa się winem...
Październik dla takich
to tylko parawan
w kradzieży
ludowych pieniędzy.
Partia
słów nie rzuca na wiatr,
Partia
nam powiada:
Precz z tym
kto w nasze szeregi się wkradł,
i z tym,
który nas okrada!
Wyrastać w olbrzyma musi nasz lud,
lecz tacy
obsiedli kasy.
Żelazem
i ogniem wypalą wrzód
Partia
i robotnicze masy.

Przełożył
JERZY PUTRAMENT

HISTORIA CENNEJ INICJATYWY

OKOLICE Pieńczykowa w pow. grajewskim nie należą do bogatszych rejonów tego powiatu. A dzieci nieraz po 7 km do piątej, szóstej lub siódmej klasy chodzą. Wokół rozległe lasy i bagna — siedlisko wilków.

Trzeba koniecznie budować własną szkołę. Nikt oczywiście, nie przeczy. Nikt nie oponuje. Trzeba, trzeba, ale jak?

*

CZŁONKOWIE organizacji partyjnej z gromady Pieńczykowo zebrali się na wspólne zebranie z członkami ZSL w tej grodzie. Przyszedł Krzyżanowski i Paradowski — partyjniacy, przyszedł Wiński ZSL-owiec, przyszli i inni. Między mieszkańcami Pieńczykowa, Solk, Pieńczykówka i Łamanych Gradów usiadł sobie i ćmił „Giewonta" I sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR w Grajewie, tow. Ryszard Kowalski. Spoglądał na tonące w kłębach tytoniowego dymu zatroskane twarze towarzyszy i kolegów z ZSL. Myślał.

W dziesiątkach i setkach takich zebrań uczestniczył już tow. Kowalski. Znał nieraz na pamięć ich troski i kłopoty. Niejednokrotnie wiedział już z góry o czym będą mówili. Tym razem jednak...

— W ciągu trzech lat może stanąć u nas duża, piękna szkoła — referował jeden z miejscowych. Sposób prosty, i że tak powiem, tani. Dogadajmy się z władzami, niech nam dadzą kilkanaście hektarów, tych niezbyt wykorzystanych, z Państwowego Funduszu Ziemi. Zasiejmy tam len, zbierzmy go i sprzedajmy. Pieniądze — na budowę naszej szkoły.

Po sporach i sprzeczkach obliczyli wreszcie po gospodarsku, że z 1 ha lnu będzie co najmniej 12 tys. zł czystego dochodu. A z 10 ha — 120 tys zł. A to jest już duży pieniądz!

Władze, w osobie sekretarza Prezydium PRN oraz przewodniczącego tegoż Prezydium, poparły inicjatywę obiema rękami. Przyrzekły kredyt na nasiona, opiekę fachową, gwarantują zbyt.

I wtedy właśnie przyszła jeszcze jedna niespodziewana wielka pomoc. Członkowie partii z gospodarstwa Zakładu Naukowo - Badawczego „Biebrza" postanowili po prostu, że ich czynem dla uczczenia III Zjazdu PZPR będzie zaoranie ziemi pod

madzie. Przyszedł Krzyżanowski i Paradowski — partyjniacy, przyszedł Wiński ZSL-owiec, przyszli i inni. Między mieszkańcami Pieńczykowa, Solk, Pieńczykówka i Łamanych Gradów usiadł sobie i ćmił „Giewonta" I sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR w Grajewie, tow. Ryszard Kowalski. Spoglądał na tonące w kłębach tytoniowego dymu zatroskane twarze towarzyszy i kolegów z ZSL. Myślał.

W dziesiątkach i setkach takich zebrań uczestniczył już tow. Kowalski. Znał nieraz na pamięć ich troski i kłopoty. Niejednokrotnie wiedział już z góry o czym będą mówili. Tym razem jednak...

— W ciągu trzech lat może stanąć u nas duża, piękna szkoła — referował jeden z miejscowych. Sposób prosty, i że tak powiem, tani. Dogadajmy się z władzami, niech nam dadzą kilkanaście hektarów, tych niezbyt wykorzystanych, z Państwowego Funduszu Ziemi. Zasiejmy tam len, zbierzmy go i sprzedajmy. Pieniądze — na budowę naszej szkoły.

Po sporach i sprzeczkach obliczyli wreszcie po gospodarsku, że z 1 ha lnu będzie co najmniej 12 tys. zł czystego dochodu. A z 10 ha — 120 tys zł. A to jest już duży pieniądz!

Władze, w osobie sekretarza Prezydium PRN oraz przewodniczącego tegoż Prezydium, poparły inicjatywę obiema rękami. Przyrzekły kredyt na nasiona, opiekę fachową, gwarantują zbyt.

I wtedy właśnie przyszła jeszcze jedna niespodziewana wielka pomoc. Członkowie partii z gospodarstwa Zakładu Naukowo - Badawczego „Biebrza" postanowili po prostu, że ich czynem dla uczczenia III Zjazdu PZPR będzie zaoranie ziemi pod

*

W PIEŃCZYKOWIE, w Pieńczykówku w Sołkach, w Łamanych Grądach, we wszystkich wsiach tego szkolnego rejonu mówi się i o innych formach organizowania dochodów na budowę szkoły. Być może znajdą się energiczni organizatorzy, którzy te pomysły wprowadzą w konkretny czyn. Ale z tym inem, to pomysł godny wyjątkowej uwagi. Jego wartość polega nie tylko na tym, że w Pieńczykowie w ciągu 3 lat wybuduje się czynem społecznym nową, piękną szkołę. Przecież jednocześnie nasz przemysł otrzyma wiele, wiele ton wartościowego ziarna i włókna. Ludzie z okolic Pieńczykowa nauczą się działać wspólnie i dla wspólnego dobra. I jednocześnie zaoszczędzą sobie i państwu wiele tysięcy złotówek, których ciągle jest brak

*

TAK OTO wygląda w praktyce realizacja wielkiego hasła naszej partii o właściwym wykorzystaniu rezerw tkwiących w rolnictwie i przemyśle.

Czy tylko w Pieńczykowie i okolicach tkwią takie rezerwy? Popatrzmy uważnie wokół siebie

LESZEK KOZUSZKO

ny len ubezpieczy się po prostu. A w dodatku powiat zapewnia pomoc i opiekę fachową.

*

W PIEŃCZYKOWIE, w Pieńczykówku w Sołkach, w Łamanych Grądach, we wszystkich wsiach tego szkolnego rejonu mówi się i o innych formach organizowania dochodów na budowę szkoły. Być może znajdą się energiczni organizatorzy, którzy te pomysły wprowadzą w konkretny czyn. Ale z tym inem, to pomysł godny wyjątkowej uwagi. Jego wartość polega nie tylko na tym, że w Pieńczykowie w ciągu 3 lat wybuduje się czynem społecznym nową, piękną szkołę. Przecież jednocześnie nasz przemysł otrzyma wiele, wiele ton wartościowego ziarna i włókna. Ludzie z okolic Pieńczykowa nauczą się działać wspólnie i dla wspólnego dobra. I jednocześnie zaoszczędzą sobie i państwu wiele tysięcy złotówek, których ciągle jest brak

*

TAK OTO wygląda w praktyce realizacja wielkiego hasła naszej partii o właściwym wykorzystaniu rezerw tkwiących w rolnictwie i przemyśle.

Czy tylko w Pieńczykowie i okolicach tkwią takie rezerwy? Popatrzmy uważnie wokół siebie

LESZEK KOZUSZKO

KSIĘŻYC SIÓDMĄ CZĘŚCIĄ ŚWIATA

Dwaj radzieccy autorzy, S. Guszczew i M. Wasiliew, zebrawszy wypowiedzi 29 uczonych na temat: „Co będzie za lat 100?" opatrzyli je tytułem „Reportaż z XXI wieku".

Książka, na którą składają się przewidywania największych żyjących sław nauki radzieckiej, ukazała się na półkach księgarń moskiewskich w środę. Stanie się ona niezawodnie radzieckim bestsellerem wydawniczym.

Autorzy nie wybiegają w przyszłość aż tak daleko. Mówią o końcu naszego stulecia i pierwszych dziesięcioleciach wieku następnego — czasie naszych dzieci i wnuków. Wypowiadają się na temat okresu, do którego nie sięgają jeszcze najbardziej nawet długofalowe plany gospodarcze, a który jest zbyt bliski, by odważyli się czy chcieli pisać o nim fantaści.

Na początek temat obecnie bardzo aktualny — loty kosmiczne. O perspektywach podboju przestrzeni pozaziemskiej pisze Jurij Chlebcewicz, autor wielu projektów astronautycznych.

Jeszcze przed końcem naszego stulecia loty na trasie Ziemia — Księżyc — Ziemia przestaną budzić sensację.

Na początku XXI wieku Księżyc będzie jak gdyby siódmą częścią świata, na porządku dziennym staną sprawy wykorzystania bogactw naturalnych srebrnego globu. Następnemu pokoleniu uczonych przypadnie w udziale szczęście poznawania klimatu i budowy geologicznej Księżyca i Marsa, badania mórz na Wenus. Na początku wieku XXI przy pomocy rakiet kierowanych falami radiowymi rozpoczniemy szturm na tzw. planety zewnętrzne, Saturna, Jowisza, Urana, Neptuna i Plutona.

Podbój kosmosu już się rozpoczął. Bliski jest czas zbudowania na Księżycu stałej stacji naukowej obsługiwanej przez ludzi. Oczywiście, pierwszych badań na Księżycu dokonają nie ludzie, lecz aparaty zdalnie kierowane. Tankietka - laboratorium, kierowana z Ziemi drogą radiową, poruszając się na powierzchni Księżyca będzie przekazywać na naszą planetę telewizyjne obrazy terenów księżycowych, badać grunt, mierzyć temperaturę i skład nieustannie rozrzedzonej atmosfery srebrnego globu. Zdalnie sterowane laboratoria można będzie wysłać także na Marsa.

FOTOGRAFIA TYGODNIA

ZIMA — Fot. — CAF

TAJEMNICE KOSMOSU

Zaczęło się od Kopernika, który stwierdził, że nie Ziemia, ale Słońce stanowi centrum naszego układu planetarnego. Wyjaśnił on, że wszystkie planety w ruchu swym zakreślają orbity w kształcie kół, w których środku znajduje się Słońce.

Newton odkrył, że ruchy w świecie kosmicznym zależą od siły ciążenia powszechnego: w układzie słonecznym określa ona orbity wszystkich planet i zmusza je do poruszania się dookoła masy słonecznej po mniej lub bardziej wydłużonych elipsach.

Od najdawniejszych już czasów znano poza Słońcem i Ziemią wraz z towarzyszącym jej Księżycem pięć planet: Merkurego, Wenus, Marsa, Jowisza i Saturna. W 1781 r. odkryto planetę Uran, a w 1846 r. potwierdzono przypuszczenie o istnieniu planety Neptun. W 1930 r. stwierdzono istnienie jeszcze jednej planety w układzie słonecznym — Plutona. Radziecka rakieta kosmiczna jest więc „dziesiątą planetą" krążącą dokoła Słońca.

Najbliższe Słońca planety — Merkury i Wenus — nie posiadają satelitów. Merkury swą masą i objętością mało różni się od naszego Księżyca, a Wenus bardzo podobna jest wymiarami do Ziemi. Czwarta planeta układu słonecznego, Mars, posiada dwa małe księżyce. Wykazuje on pewne podobieństwo do Ziemi — np. długość doby na obu planetach jest zbliżona do siebie.

Następna po Marsie planeta — Jowisz — posiada cztery księżyce oraz siedem małych satelitów. Wielkością swej masy Jowisz przewyższa Ziemię 317 razy.

Saturn posiada 9 satelitów, a Neptun jednego. Oprócz dużych planet i ich satelitów — jak twierdzi radziecki uczony B. G. Fiesenkow znajduje się w układzie słonecznym pierścień asteroidów, czyli małych planet. Po raz pierwszy zauważono je w 1801 r. Obecnie znamy około półtora tysiąca takich ciał niebieskich. Główne asteroidy dostrzegalne są gołym okiem, inne jedynie przez teleskop, posiadają bowiem średnice wynoszącą nieraz zaledwie kilka kilometrów. Przypuszczalnie wśród asteroidów znajdują się również planetki o kilkumetrowej, a nawet kilkucentymetrowej średnicy. Asteroidy te są pośrednią formą pomiędzy planetami a pyłem kosmicznym.

Pierścień asteroidów jest bardzo nieprawidłowy. Największe jego zgęszczenie oddalone jest od Słońca o 2,5 promienia orbity ziemskiej.

W 35-lecie zgonu Lenina

Wiedział, że historia jest po jego stronie

„...Wiedział (mowa o Leninie — przyp. red.), że każdy błąd może mieć decydujące znaczenie, że pociągnie za sobą wiele ofiar i dlatego był ogromnie poważny w rozstrzyganiu spraw, był jednak przekonany, że w końcu wrogowie są tylko pozornie straszni i to wywoływało w nim niewzruszoną pewność i zrodziło jego subtelny, chytry, głęboko mądry uśmiech. Wiedział, że historia przechytrzy wszystkich chytrusów, że historia zwycięży wszystkich potężnych wrogów i wiedział, że historia jest po jego stronie, że jest jej umiłowanym synem, jej ulubieńcem, że wyczuł w jej sercu, czego ona pragnie, do czego zmierza" — tak oto mówił w roku 1924 Łunaczarski o Leninie, tuż po śmierci wodza pierwszej zwycięskiej rewolucji proletariackiej.

W trzydzieści pięć lat po zgonie Lenina łatwo dostrzegamy, jak głęboko słuszne były te słowa. Trzydzieści pięć lat dziejów świata, dziejów, płynących jak nigdy chyba dotąd wartkim nurtem, przeświadcza, że istotnie Lenin wyczuł w sercu historii, czego ona pragnie, do czego zmierza. Znamy, bardzo dobrze znamy wagę błędów, które istotnie mogą pociągnąć i wiele ofiar, i wyrządzać ogromnie wiele szkód. Ale w roku wystrzelenia w Kosmos „Łunnika", w roku, w którym prasa amerykańska nawołuje, by doścignąć i prześcignąć radziecką technikę rakietową, sformułowanie o przechytrzeniu przez historię wszystkich chytrusów nabiera szczególnej wymowy.

Oczywiście, naiwnością byłoby sądzić, że bieg parowozu dziejów został bez reszty określony, przewidziany przez Lenina. Tak nie było. W leninizmie znajdziemy ustalenie głównych tendencji rozwojowych współczesnej historii, głównego kierunku — ku socjalizmowi. Znajdziemy też w leninizmie podstawowe wskazania, jak wpływać na bieg historii, jak angażować się w historię, jak kształtować losy społeczeństw. Znajdziemy też ostrzeżenie przed głównymi niebezpieczeństwami, np. dobitne ostrzeżenie przed biurokratyzmem w budownictwie socjalistycznym czy też przed nadwątlaniem niezbędnej więzi z masami.

Jeśli diagnoza leninowska przewidywała przeobrażenie oblicza świata wskutek rozwoju ruchu wyzwoleńczego na bezkresnych obszarach Azji, my możemy to potwierdzić, i to nie tylko posługując się przykładem Związku Radzieckiego i Chin Ludowych, lecz również ze wskazaniem na przemiany w krajach Azji południowej i południowo - wschodniej i ze wskazaniem na eksplozywną siłę przemian świata arabskiego oraz na budzenie się ludów czarnej Afryki. Ten proces biegnie z wzrastającą szybkością. Któż przed pięcioma choćby laty mógł przypuszczać że Akkra będzie stolicą niepodległego państwa Ghana? Któż mógł pomyśleć, że Gwinea stanie się suwerennym państwem? A tymczasem prąd tego procesu ogarnia nowe obszary, nowe miasta — choćby kongolańskie Leopoldsville?

Dziś miliard ludzi buduje socjalizm, a drugi miliard rozrywa pęta zależności od świata imperialistycznego: już ten stan rzeczy rzuca światło na układ sił w świecie współczesnym, układ sił, w które dziś wyposażony jest obóz socjalizmu i obóz kapitalizmu. Co do wyniku zmagań tych dwu światów Lenin nie żywił wątpliwości. My zaś jesteśmy świadkami i współuczestnikami porywającego współzawodnictwa. Żyjemy w epoce, kiedy istnieją już dziedziny techniki, i to techniki najnowocześniejszej, w której kapitalizm znalazł się w tyle. Związek Radziecki jest już o krok, o nieliczne lata od sytuacji, w której na przykład poziom spożycia głównych artykułów rolnych w USA i w Kraju Rad wyrówna się.

Ogromnie ważne jest, by u nas, w Polsce, dziś w okresie dyskusji poprzedzającej III Zjazd Partii, narastało poczucie zrozumienia tej prawdy, iż obecnie my, Polacy, rozwiązujemy problem, który był dla Lenina problemem podstawowym. Wszak najbliższe siedem lat dla nas — to okres walki o wzrost wydajności pracy. Poszukiwanie rezerw, ulepszania systemu organizacji pracy, doskonalenie procesów technologicznych — to dla nas konieczność życiowa. Wszystko to, co się u nas dziś dzieje, owocność naszych poczynań ma ogromne znaczenie dla wyników zaciętego współzawodnictwa dwu systemów, jakie się toczy obecnie. Praktyka budownictwa socjalizmu w naszym kraju jest dowodem, że nasza partia kieruje się leninowską myślą, że stoi na gruncie marksizmu-leninizmu, że rozumie, iż zajmujemy odpowiedzialną i ważną pozycję w walce o triumf socjalizmu na świecie, że stoi na gruncie jedności obozu socjalizmu.

W swych poczynaniach partia nasza, jak świadczą o tym zwłaszcza ostatnie trzy lata, podjęła ogromnie istotną myśl Lenina o konieczności realizowania polityki socjalistycznej przy stałym wzmacnianiu więzi z masami i zabezpieczeniu szerokiej demokracji dla ludu pracującego poprzez wciąganie mas pracujących do rządzenia krajem i poprzez liczenie się z doświadczeniem i opinią ludzi pracy. Lenin, który upatrywał w radach tę formę organizacji mas pracujących, która pozwala na najszersze wciąganie mas pracujących do samodzielnego życia politycznego, zawsze podkreślał, że demokratyzm socjalistyczny należy rozwijać, doskonalić jego formy zgodnie z istniejącymi warunkami i potrzebami. Partia nasza zrobiła wszystko, co w jej mocy, by przywrócić i wcielić w życie leninowskie normy życia wewnątrzpartyjnego, niezbędne dla prawidłowego realizowania kierowniczej roli w budownictwie socjalizmu.

Trzydzieści pięć lat dzieli nas już od śmierci Lenina. Ale coraz bliższy jest dzień pełnego triumfu jego idei wcielonych w życie. Historia istotnie potwierdza prawdę słów, że Lenin wyczuł w jej sercu, czego ona pragnie i do czego zmierza. W tym jego wielkość.

Parlamentarzyści 15 krajów odrzucają propozycje ZSRR

PARYŻ (PAP) 20. 1.

Zgromadzenie doradcze Rady Europejskiej (parlamentarzyści 15 krajów zachodniej Europy) uchwaliło we wtorek jednomyślnie rezolucję odrzucającą radzieckie propozycje w sprawie Berlina.

„Chatka Puchatków" płynie do Oranu

PARYŻ (PAP) 20. 1.

W poniedziałek wieczorem „Chatka Puchatków" opuściła port w Algierze po otrzymaniu oficjalnego zezwolenia władz portowych.

Jeśli warunki atmosferyczne będą nadal pomyślne żeglarze nasi liczą, iż dopłyną do Oranu w środę rano.

Ze świata

★ Nowy Jork

Według informacji dziennika „Evening Star", Związek Radziecki zamierza rzucić na rynek amerykański swoje samochody — „Moskwicza" i „Wołgę".

★ Berlin

Agencja ADN podała tekst odpowiedzi rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej na notę rządu ZSRR z dnia 10 stycznia br. dotyczącą projektu traktatu pokojowego z Niemcami.

Rząd NRD witając nową inicjatywę rządu ZSRR wyraża swoją całkowitą zgodę na radziecki projekt traktatu pokojowego i w pełni popiera propozycje rządu ZSRR w sprawie zwołania w najbliższym czasie konferencji pokojowej.

★ Buenos Aires

W Argentynie trwa w dalszym ciągu strajk powszechny, który unieruchomił całkowicie życie gospodarcze kraju. Według oświadczenia ministra spraw wewnętrznych dzienne straty z powodu strajku obliczane są na około 25 milionów dolarów.

★ Moskwa

Badając wyrobiska założone przed wiekami przez uzbeckich poszukiwaczy złota, geologowie radzieccy odkryli w rejonie samarkandzkim Uzbeckiej SRR 3 wielkie złoża cennego kruszcu zawierające wysoki procent złota.

Duńczycy odesłali dezertera

SZCZECIN (PAP) 20. 1.

Na pokładzie m/s „Pilica" odesłany został do kraju rybak ze Szczecińskiego Przedsiębiorstwa Połowów Dalekomorskich Jan Ciebiera. Ciebiera swego czasu zdezerterował w jednym z portów duńskich z lugrotrawlera „Dzięcioł" i poprosił o azyl. Władze duńskie postanowiły deportować Ciebierę do Polski.

Rząd PRL popiera projekt traktatu pokojowego z Niemcami

Odpowiedź rządu polskiego na notę radziecką z dnia 10 stycznia br.

★ (Dalszy ciąg ze str. 1)

cami leży w interesie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego w Europie.

Od długiego czasu kierownicze koła paktu północnoatlantyckiego i koła rządzące Niemieckiej Republiki Federalnej prowadzą politykę militaryzacji życia i forsownych zbrojeń w Niemczech zachodnich oraz uporczywie zmierzają do uzbrojenia armii zachodnio niemieckiej w broń jądrową i rakietową.

Polityka ta stwarza rosnące niebezpieczeństwo dla pokoju i dla narodów Europy. Wynikające stąd niebezpieczeństwo jest tym większe, że siły militarystyczne, wywierające przemożny wpływ na postępowanie rządu Niemieckiej Republiki Federalnej szerzą akcję rewizjonistyczną i odwetową, wymierzoną zwłaszcza przeciw zachodniej granicy Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej. Koła te prowadzą również kampanię wrogości przeciw Niemieckiej Republice Demokratycznej, z którą łączą Polskę i inne kraje socjalistyczne więzy przyjaźni i ścisłej współpracy.

W tej sytuacji terytorium Niemiec staje się najbardziej zapalnym punktem w Europie. W związku z tym rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uważa, że projekt, traktatu przedstawiony przez rząd radziecki może i powinien stać się podstawą pokojowego rozwiązania sprawy niemieckiej i normalizacji stosunków w Europie.

Szczególnie ważne jest, że projekt traktatu przewiduje, iż Niemcy nie będą należeć do żadnych sojuszów wojskowych wymierzonych przeciw jakiemukolwiek państwu będącemu sygnatariuszem traktatu oraz, że wyklucza on produkcję i posiadanie przez Niemcy broni jądrowej i rakietowej.

Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uważa za rzecz całkowicie oczywistą, iż projekt traktatu stwierdza, że stanowiąca rękojmię pokoju, istniejąca granica polsko-niemiecka przebiega zgodnie z Układem Poczdamskim i dokonana na jego podstawie delimitacja oraz, że uznaje za niedopuszczalne wystąpienia odwetowe z żądaniem rewizji granic Niemiec lub zgłaszanie roszczeń terytorialnych wobec innych krajów.

Odwlekanie zawarcia traktatu pod pretekstem dążenia do zjednoczenia Niemiec oznaczałoby nie tylko utrzymywanie niebezpiecznej dla pokoju sytuacji w Europie, ale również przedłużałoby i utrudniałoby proces zbliżenia między obu państwami niemieckimi — nieodzowny warunek zjednoczenia Niemiec na podstawach demokratycznych i pokojowych.

Polska mimo olbrzymich ofiar i cierpień w wojnie z Niemcami hitlerowskimi, nie kieruje się wobec narodu niemieckiego uczuciem zemsty czy odwetu. Jest ona gotowa przyczynić się do uregulowania problemu niemieckiego w duchu pokojowym i demokratycznym i do ułożenia dobrych stosunków z całym narodem niemieckim.

Wychodząc z wszystkich wyżej wymienionych założeń rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w pełni popiera projekt traktatu, który odpowiada całkowicie żywotnym interesom Polski i wyrażanemu niejednokrotnie stanowisku rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Rząd Polskiej Rzeczypospolitej jest gotów w proponowanym terminie wziąć udział w konferencji pokojowej, zwołanej w celu opracowania i podpisania traktatu pokojowego z Niemcami. Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wyraża zgodę na odbycie konferencji w Warszawie.

Dla uczczenia pamięci Mieczysława Karłowicza

Dziś rusza z Suwałk ogólnopolska sztafeta narciarska

Dziś tj. 21 bm. rusza z Suwałk do Zakopanego ogólnopolska sztafeta narciarska dla uczczenia 50 rocznicy śmierci znakomitego kompozytora i alpinisty Mieczysława Karłowicza, który pół wieku temu zginął tragicznie w lawinie tatrzańskiej. W sztafecie tej Białostocczyznę reprezentuje osiem grup narciarskich. (ko)

Sukces „Kanału" w ZSRR

MOSKWA (PAP) 20. 1.

Film polski „Kanał", który już trzeci tydzień jest wyświetlany w kinach Moskwy i innych miast ZSRR, wzbudził wielkie zainteresowanie. Panuje powszechna opinia, że jest to najlepszy i najbardziej wstrząsający film o tematyce wojennej, jaki kiedykolwiek wyświetlano w Związku Radzieckim.

Mikojan opuścił Stany Zjednoczone

We wtorek przed południem wicepremier Związku Radzieckiego, Anastazy Mikojan, zakończywszy 16-dniową wizytę w Stanach Zjednoczonych, opuścił pociągiem Waszyngton udając się do Nowego Jorku, gdzie wieczorem przesiadł się do samolotu i odleciał do Moskwy.

Oblegany do ostatka przez reporterów i fotoreporterów Mikojan złożył na peronie dworca waszyngtońskiego krótkie oświadczenie dla radia i telewizji. Wicepremier wyraził wdzięczność za serdeczne przyjęcie zgotowane mu w Stanach Zjednoczonych. Mikojan powiedział, że gdy powróci do kraju przekaże narodowi radzieckiemu od narodu amerykańskiego życzenia pomyślności i pokoju.

NA ZDJĘCIU: A. I Mikojan w czasie wizyty u sekretarza generalnego ONZ D. Hammarskjoelda.

26 i 27 bm. plenum CRZZ

Jak się dowiaduje PAP, w dniach 26 i 27 bm. obradować będzie w Warszawie IV plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych.

W czasie obrad omówiony zostanie udział związków zawodowych w realizacji Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1959 oraz plan pracy i budżet CRZZ na rok 1959.

Ks. Pirożyński oskarżony o nadużycia i łapownictwo

19 bm. przed Sądem Wojewódzkim dla m. st. Warszawy rozpoczął się proces o nadużycia i łapownictwo, w którym głównym oskarżonym jest ks. Marian Pirożyński. Ks. Pirożyński, to znany w okresie międzywojennym autor osławionego „Przewodnika po literaturze", publikacji wielokrotnie ośmieszanej przez Boy'a Żeleńskiego.

Akt oskarżenia zarzuca ks. Pirożyńskiemu przekupywanie w latach 1957—58 urzędników i pracowników zakładów poligraficznych. Przekupstwa te miały na celu uzyskanie dodatkowych zasobów papieru na różnego rodzaju wydawnictwa, zwiększenie ich nakładu, bądź też druk — bez zezwolenia odpowiednich władz. Stoi on również pod zarzutem popełnienia przestępstw dewizowych.

Wraz z ks. Pirożyńskim odpowiada przed Sądem 17 osób nakłonionych przez niego do popełniania przestępstw.

W pierwszym dniu rozprawy ks. Pirożyński rozpoczął składanie wyjaśnień oświadczając, że nie przyznaje się do zarzutu przekupywania współoskarżonych.

Na miejscu katastrofy w Rivadelago

Przed kilku dniami nastąpiła w hiszpańskiej wiosce Rivadelago straszliwa katastrofa, spowodowana przerwaniem znajdującej się w budowie tamy na rzece Esla. Prawie wszystkie budynki wioski zostały zniszczone przez wodę. Sto kilkadziesiąt osób poniosło śmierć.

NA ZDJĘCIU: na miejscu katastrofy. - CAF

Chruszczow przyjął delegacje rad narodowych PRL

MOSKWA (PAP) 20. 1.

W dniu 19 stycznia pierwszy sekretarz KC KPZR przewodniczący Rady Ministrów ZSRR **N. S. Chruszczow** przyjął przebywającą w Związku Radzieckim delegację rad narodowych PRL z wiceprezesem Rady Ministrów PRL, członkiem KC PZPR **Zenonem Nowakiem** na czele.

N. S. Chruszczow odbył z członkami delegacji długą przyjacielską rozmowę, w czasie której goście polscy podzielili się swymi wrażeniami z pobytu w Związku Radzieckim. N. S. Chruszczow zapoznał członków delegacji z niektórymi zagadnieniami budownictwa państwowego i gospodarczego w ZSRR oraz z perspektywami rozwoju gospodarki Związku Radzieckiego.

Przy rozmowie obecni byli: zastępca członka Prezydium KC KPZR, przewodniczący Rady Ministrów RFSRR. **D. S. Polanski** oraz odpowiedzialny pracownik KC KPZR **J. F. Dzierżyński** i wyżsi urzędnicy Prezydium Rady Najwyższej RFSRR — **S. G Pachomienkow** oraz Rady Ministrów RFSRR — **W. W. Nawrozow.**

Dobry przykład sąsiedzkiej pomocy

Wieś Rudawka w powiecie augustowskim zobowiązała się w czynie przedzjazdowym do bezinteresownej pomocy przy budowie szkoły w Gruszkach.

Na zebraniu wiejskim w Rudawce, zwołanym z inicjatywy Komitetu Gromadzkiego PZPR i Rady Gromadzkiej w Gruszkach, mieszkańcy Rudawki zadeklarowali pomoc finansową w wysokości 1 proc. od zarobków z pracy w lesie przy wywózce i wyrębie drzewa. Ponadto zgodzili się udzielić pomocy w zakresie robocizny niefachowej przy budowie tejże szkoły.

Wieś Rudawka posiada własną 7-klasową szkołę, która została zbudowana przed wojną. Chłopi z Rudawki pamiętają dziś jeszcze o trudnościach i kłopotach, na jakie były narażone ich dzieci, kiedy nie było szkoły w Rudawce.

Dzieci wiejskie z Rudawki musiały chodzić w czasie deszczu i mrozu do odległej o kilka kilometrów szkoły bez względu na pogodę i porę roku. Dlatego też postanowili przyjść solidarnie z pomocą sąsiedniej wsi, która jeszcze takiej szkoły nie posiada.

Bezinteresowna i patriotyczna postawa mieszkańców Rudawki powinna być przykładem dobrze pojętej sąsiedzkiej pomocy dla wielu wsi powiatu augustowskiego i województwa. (J. Z.)

Zjazd oświaty zawodowej i rolniczej w Warszawie

WARSZAWA (PAP) 20. 1.

21 bm. rozpoczyna w Warszawie 4-dniowe obrady krajowy zjazd oświaty zawodowej i rolniczej, z udziałem ponad 600 uczestników, nauczycieli szkół zawodowych i rolniczych, pracowników administracji szkolnej, przedstawicieli zakładów pracy i resortów gospodarczych. Zadaniem zjazdu jest wysunięcie programu doraźnej poprawy sytuacji w dziedzinie kształcenia zawodowego oraz nakreślenie kierunków rozwoju szkolnictwa zawodowego na przyszłość.

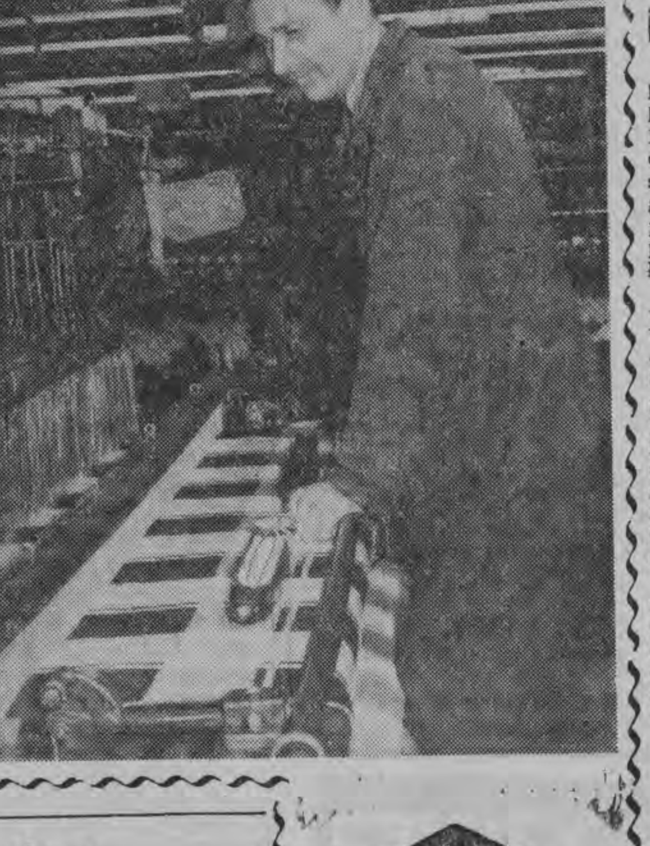

Do przodujących robotników w Zakładach Przemysłu Wełnianego im. E. Plater w Wasilkowie zaliczyć należy m. in. tkacza Mieczysława Galaszka. Pracuje on na dwóch krosnach, osiągając bardzo wysoką wydajność 9 tys. wątków na krosnogodzinę.

NA ZDJĘCIU: Mieczysław Galaszek w czasie tkania pledu.

Fot. — Z. Zaremba

Plenum Woj. Komitetu Stronnictwa Demokratycznego

18 bm. czołowy wojewódzki aktyw Stronnictwa Demokratycznego obradował w Białymstoku. Plenum WK SD odbyło się przy udziale zastępcy sekretarza generalnego CK SD Burchackiego i poświęcone było omówieniu programu rozwoju woj. białostockiego na lata 1959-1965.

Referat wprowadzający wygłosił członek Prezydium WK SD Stanisław Senderacki. W dyskusji, w której zabierało głos ponad 15 osób, padło wiele cennych i budujących wniosków, projektów i postulatów, zmierzających do wykorzystania rezerw naszego województwa w kierunku dalszego rozwoju gospodarki i dobrobytu ludności.

Wyniki dyskusji i podjęte uchwały oraz wnioski wysunięte na Plenum WK SD są cennym wkładem aktywu SD do opracowań perspektywicznego planu rozwoju województwa. (mar)

W ełckim ośrodku dydaktycznym

W ełckim PDK, w którym mieści się ośrodek dydaktyczny pracy kulturalno-oświatowej dla 4 powiatów (Ełk, Olecko, Gołdap, Grajewo) odbyło się pierwsze w bieżącym sezonie dwudniowe seminarium dla kierowników świetlic i działaczy kulturalnych.

Uczestników przybyło nieco za mało, bo tylko dwudziestu. Urozmaicony program zajęć obejmował zasady i formy pracy świetlicowej, wskazówki do pracy w amatorskich zespołach, propagandę czytelnictwa. Wykłady przeplatane były zajęciami praktycznymi, jak chóralny śpiew piosenek ludowych i urozmaicone występem zespołu teatralnego przy świetlicy gromadzkiej w Juchach. Powołano ponadto radę słuchaczy, po jednej osobie z każdego powiatu, która tworzy samorząd ośrodka.

Nie ulega wątpliwości, że wynikiem pierwszego seminarium w ośrodku dydaktycznym będą konkretne korzyści na polu pracy kulturalnej. (zb)

Autobusy PKS kursują normalnie

Jak nas informuje Ekspozytura PKS w Białymstoku, wczoraj prawie na wszystkich trasach autobusy komunikacji samochodowej kursowały już normalnie. Wyjątek stanowiły, jedynie linie Białystok — Jałówka i Michałowo — Bondary. Na tych dwu trasach autobusy nadal nie kursują ze względu na katastrofalny stan drogi.

Na pozostałych liniach autobusy kursują dość regularnie z nieznacznymi opóźnieniami. Stan dróg jest dobry. Wyjątek stanowią jedynie okolice Dąbrowy i Sokółki. Drogi tamtejsze nie są jeszcze należycie oczyszczone z zasp, co wywołuje pewne zakłócenia w regularności kursowania autobusów.

Warto, aby wydziały komunikacji Prezydiów PRN w Sokółce i Dąbrowie zwróciły na ten fakt uwagę i dołożyły starań, aby jak najszybciej usunąć zaspy. Zły stan dróg niszczy ogromnie i tak szczupły tabor PKS, no a poza tym — uprzykrza życie pasażerom.

W Białymstoku

Otwarty konkurs skoków

W najbliższą niedzielę, 25 bm. w godzinach popołudniowych odbędzie się w Białymstoku (skocznia na Nowym Mieście) otwarty konkurs skoków i do kombinacji w ramach mistrzostw I okręgu PZN. W konkursie weźmie udział kilkudziesięciu skoczków reprezentujących Warszawę, Łódź, Kielce i Białystok.

Przypominamy, że pierwsza część mistrzostw okręgu (biegi) rozegrana w Łodzi przyniosła nieoczekiwany sukces młodzikom i juniorom białostockiej Cresovii. Którzy zajęli szereg pierwszych miejsc. Dzięki ich postawie Cresovia zajęła w łódzkiej punktacji 3 miejsce wyprzedzając tak sławne kluby, jak Świętokrzyski Klub Narciarski i Polonia W-wa.

Gazeta Sportowa

Przedstawiamy najlepszych

Konrad Wiciński

Nazwisko Konrada Wicińskiego znane jest wszystkim białostockim miłośnikom sportu lotniczego. Szczególną popularność zdobył on sobie w roku 1958.

Ze sportem lotniczym Wiciński zetknął się po raz pierwszy w roku 1948 w Bydgoszczy, kiedy to ukończył kursy: spadochronowy, szybowcowy i samolotowy. W roku następnym, po ukończeniu rocznej szkoły instruktorów lotniczych rozpoczął pracę w bydgoskim Aeroklubie. Tam też zdobył srebrną odznakę szybowcową. W białostockim Aeroklubie Wiciński pracuje od 1952 roku. Tu, w 1953 roku zdobywa złotą odznakę szybowcową i trzy diamenty do złotej odznaki.

W 1955 roku, podczas samolotowych mistrzostw Polski, Wiciński zdobywa trzecie miejsce a w roku następnym piąte miejsce.

W 1958 roku, podczas okręgowych eliminacji do samolotowych mistrzostw Polski w Białymstoku, Wiciński zajął pierwsze miejsce, a na mistrzostwach Polski w Toruniu był o krok od tytułu mistrza Polski, zajmując ostatecznie drugą lokatę.

W ubiegłym roku Konrad Wiciński odniósł jeszcze jeden sukces. Była to udana próba pobicia szybowcowego rekordu Polski w locie docelowym na dystansie 100 i 200 km na szybowcu dwumiejscowym „Bocian". Wiciński oba rekordy pobił, ale nie zostały one zatwierdzone, ponieważ Aeroklub białostocki nie przesłał do Warszawy dokumentacji przelotów.

W tym roku Wiciński będzie próbował ponownie ustalić rekordy na tych dystansach. (r)

Old - boy'e proszeni do stołu ping-pongowego

BOZTS, MKKF, Komisja Związków Zawodowych oraz Ognisko TKKF Białystok organizują w dniach 7 - 8 luty br. w Białymstoku (hala Jagiellonii) **I indywidualny turniej old-boy'ów w tenisie stołowym. W turnieju mogą wziąć udział wszyscy, którzy ukończyli 27 lat i nie są zgłoszeni w związku tenisa stołowego.** Turniej przeprowadzony zostanie systemem odpadania po dwóch porażkach z finałem A i B po 4 zawodników, którzy rozegrają spotkania od 1 do 4 miejsca (finał A) i od 5 do 8 miejsca (finał B). Wszystkie gry odbywać się będą do dwóch wygranych setów (2:0, 2:1).

Zgłoszenia do turnieju przyjmuje MKKF Białystok (Warszawska 1, tel. 29-55) w nieprzekraczalnym terminie do 3 lutego włącznie.

Konkurs - Plebiscyt

Zawodnicy	Imię, nazwisko i adres głosującego
1.	....
2.	....
3.	....
4.	....
5.	....

Morderstwo na zabawie w Wasilkowie

Tragicznie zakończyła się zabawa w Wasilkowie, która odbyła się w ostatnią niedzielę, 18 bm. Mieszkaniec tego miasteczka, Kazimierz Jarmoszko, zamordował przy użyciu noża 18-letniego Leonarda Jaromskiego.

Trudno jeszcze ustalić przyczyny tej potwornej zbrodni. Mieszkańcy Wasilkowa, z którymi rozmawialiśmy, nie mogli stwierdzić, żeby między Jarmoszką i Jaromskim istniały jakieś zatargi. Tak samo w czasie samej zabawy nikt nie zauważył jakichś spięć między nimi. Mniej więcej do północy zabawa miała całkiem spokojny przebieg. W pewnej chwili Jaromski wyszedł na dwór. Za nim wyszedł także Jarmoszko. Gdy nadbiegli pierwsi świadkowie, Jaromski zdołał tylko krzyknąć: „Dostałem nożem, gońcie go" — i upadł na ziemię. Cios zadany nożem w okolicę szyi stał się powodem dużego upływu krwi i śmierci Jaromskiego. Zamordowany był sierotą i wychowywał się u swojej ciotki.

Morderca został niezwłocznie ujęty przez uczestników zabawy i oddany w ręce milicji. Dochodzenie prowadzi Komenda Powiatowa MO w Białymstoku. (w-z)

Komu zginął ... budynek?

Nie ma chyba w naszym województwie dorosłego człowieka, który by nie radził: tu trzeba wybudować to, tam znowu co innego.

Ale jednocześnie są w naszym województwie piękne, nie wykorzystane obiekty. Oto wśród lasów i jezior w Toczyłowie, pow. grajewski. jest piękny nowy budynek Od kilku lat poszukuje się instytucji, której by można go przekazać. I... nie ma „chętnych".

A tymczasem niechroniony obiekt jest powoli rozkradany. Czy jesteśmy aż tak bogaci, że możemy sobie na to pozwolić? (lk)

Zmniejsza się przyrost naturalny

W roku ubiegłym przybyło naszemu miastu 2674 małych obywateli.

Przyrost naturalny zmniejszył się więc w porównaniu z przyrostem notowanym w roku 1957 o 34 osoby. Jak wskazują dane statystyczne, w 1957 r. mieliśmy 2.708 urodzin.

W roku 1958

650 spraw rozwodowych na terenie województwa

W ubiegłym roku na terenie naszego województwa rozpatrywano 650 spraw rozwodowych — o 43 więcej niż w roku 1957. W większości wypadków rozwodzą się młode małżeństwa. Zanotowano ponadto silniejszy napływ spraw rozwodowych ze wsi.

W 1958 r. udzielono 262 rozwody.

Do rozbicia małżeństwa przyczynia się częściej mąż niż żona. W 1958 r. do 93 rozwodów przyczynili się mężowie, do 53 — żony. Ponadto za zgodą obu stron udzielono 50 rozwodów, z winy obu stron — 62, a 56 spraw oddalono. W 1957 r. 120 małżeństw rozbili mężowie, 54 rozbiły żony, do 39 rozwodów przyczyniły się obie strony.

Samochód najechał na sanki

19 bm. na szosie Łomża — Piątnica samochód ciężarowy marki „Skoda", prowadzony przez Józefa Zbienia, wpadł na sanki Piotra Leszczyńskiego, zam. w Piątnicy. W wyniku zderzenia potłukła się większa ilość butelek od oranżady znajdujących się na samochodzie, a koń doznał złamania nogi. Straty wynoszą 15 tys. zł. Przyczyną wypadku było spłoszenie się konia.

W Krasnopolu, pow. Sejny, Witold Repusza jadąc sankami bez dzwonka, przejechał 33-letnią Stefanię Turowską.

Kącik brydżowy

Ze względu na liczne prośby Czytelników, począwszy od dziś, prowadzić będziemy w naszym kąciku naukę gry w brydża nowoczesnego. Prosimy zatem o nieprzyswajanie sobie zasad z odcinka drugiego opublikowanego w dniu 14 bm.

Najbardziej popularnym na świecie sposobem obliczania siły karty jest punktacja Miltona. W punktacji tej As = 4 pkt., Król = 3 pkt., Dama = 2 pkt., Walet = 1 pkt. W talii znajduje się więc 40 pkt. Punktację tę gorąco polecamy naszym Czytelnikom. Zapewniamy przy tym, że można ją z powodzeniem stosować nawet wówczas, gdy gramy z partnerem liczącym „po polsku" a ma ona niewątpliwą wyższość nad punktacją polską, zamieszczoną w poprzednich odcinkach. W dalszych odcinkach na tej właśnie punktacji opierać będziemy licytację zamieszczaną na łamach „Gazety Białostockiej". Podajemy obecnie zapis międzynarodowy.

ZAPIS POD KRESKĄ

1. Za każdą lewę ponad 6 przy grze:	
— w treflach i karach	— 20 pkt.
— w kierach i pikach	— 30 pkt.
— w bez atu za pierwszą lewę ponad 6	— 40 pkt.
— za następne lewy po	— 30 pkt.

Kontra podwaja zapis, rekontra zwiększa poczwórnie. Partię i robra robi 100 pkt.

2. Premia za partię	— 200 pkt.
Premia za partię w niedokończonym robrze	— 300 pkt.
Premia za robra	— 500 pkt.

ZAPIS NAD KRESKĄ

	przed partią	po partii
1. Nadróbki:		
bez kontry	tyle co za lewy	
z kontrą	100 pkt.	200 pkt.
z rekontrą	200 pkt.	400 pkt.
2. Wpadki:	przed partią	po partii
bez kontry	50 pkt.	100 pkt.
z kontrą bez jednej	100 pkt.	200 pkt.
z kontrą za każdą następną	200 pkt.	300 pkt.
z rekontrą bez jednej	200 pkt.	400 pkt.
z rekontrą za każdą następną	400 pkt.	600 pkt.
3. Premie:	przed partią	po partii
za wylicytowanego szlemika:	500 pkt.	750 pkt.
za wylicytowanego szlema:	1000 pkt.	1500 pkt.

Za koronkę (4 honory w kolorze gry na jednym ręku)	— 100
Za koronę (5 honorów w kolorze gry na jednym ręku)	— 150
Za koronę asów (4) na jednym ręku przy grze bez atu	— 150
Za częściowy zapis w niedokończonym robrze	— 50
Za nieudaną kontrę	— 50

Podajemy skróty, którymi będziemy się posługiwać: bez atu — b. a., piki — p., kiery — c., karo — k., trefle — t. Blotki oznaczać będziemy — x. Honory: As — A., Król — K., Dama — D., Walet — W.

JANUSZ OLSZANIECKI
Białystok

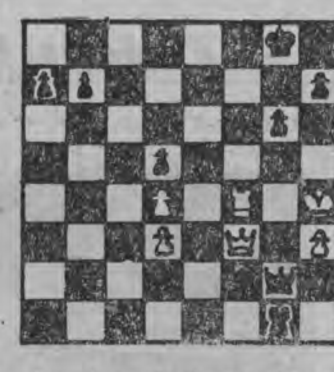

Powyższa pozycja powstała w partii Tchelebi — Reilly, granej na XIII Szachowej Olimpiadzie w Monachium, w październiku ub. r. Ostatnim posunięciem czarnych było 1. ... Hг2 — g2. Natychmiastowe 1. ...g5 + nic nie dawało, albowiem po 2. Kh5 gf4 następował remis przez wieczny szach, a mianowicie: 3. H:d5 + itd. Jednakże po 1. ... Hg2 białe również znalazły ratunek. Jaki?

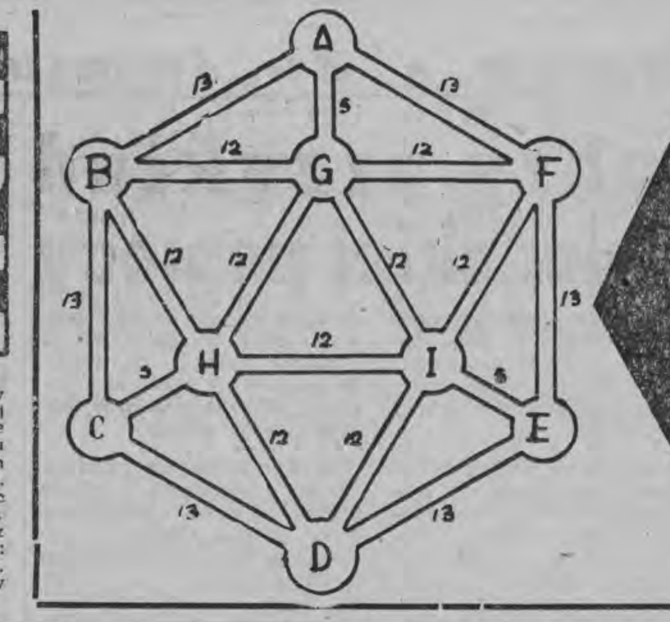

INSPEKTOR DROGOWY

Inspektor drogowy otrzymał polecenie sprawdzenia stanu dróg, przedstawionych na planie. Podane liczby oznaczają długości odcinków w km (13, 12 i 5 km). Nim ruszył w drogę z miasta „A", wytyczył sobie trasę tak, by była ona jak najkrótsza, lecz nie ominęła żadnego odcinka. Dwukrotne przejście części trasy nie było mu zakazane, lecz wiadomo, że to ją automatycznie przedłużało.

*

Jaką trasę zalecilibyście inspektorowi, aby wypełnił solidnie zlecone mu zadanie o ile km trasa ta (najkrótsza) musiałaby wynosić? Zakończenie inspekcji w dowolnym punkcie.

W. LUBNAR

Opr. wg. „Puzzles and Curious Problems" H. E. Dudeney'a

Poetycki KONCERT ŻYCZEŃ

Nasz dzisiejszy koncert rozpoczynamy od życzeń przesyłanych przez p. Bogusię G. z Białegostoku Rodzicom, państwu Czesławie i Władysławowi Górskim z Grajewa. Pani Bogusia — z okazji 25 rocznicy pożycia małżeńskiego przesyła Rodzicom najserdeczniejsze życzenia doczekania „Złotych Godów" i „stu lat" załączając do życzeń piękny wiersz Leopolda Staffa pt.

Matka

O zmierzchu przy oknie
Matka trąca nogą bieguny
Kołyski, w której śpi dziecko.

Ale już nie ma kołyski,
Ale nie ma już dziecka.
Poszło pomiędzy cienie.
Matka sama siedzi o zmierzchu,
Kołysze nogą wspomnienie.

Pani Elżbieta z Łomży przesyła p. Krystynie Podobińskiej i Koleżankom z łomżyńskich przedszkoli serdeczne podziękowanie za przyjęcie do „rodziny" po długiej nieobecności i prosi o przeczytanie wiersza Jarosława Iwaszkiewicza pt.

A czego chcesz

A czego chcesz? Niebieskiej dali?
Pomarańczowych zapachów?
Zachodów pełnych opali,
Słońc na gotyckich dachach?
A czego chcesz? Śpiewania gór,
Które wołają: zostań, zostań?
Czy róż, czy burz, czy dżdżów, czy chmur?
Chcę, aby nie było rozstań.

Koleżance Nadziei Dudćwnie ze wsi Krzyżewo, pow. Ełk — najserdeczniejsze życzenia z okazji imienin przesyła „Najbliższy Kolega", załączając jako imieninową niespodziankę piękny wiersz liryczny Wł. Broniewskiego pt.

Do...

Łatwo westchnąć: „Miła, urocza",
(nie po raz pierwszy),
ale te oczy i te łzy w oczach
dla moich wierszy...

Czarodziejskie i czarnoksięskie,
topiel w błękicie,
takie oczy — toż to nieszczęście:
będą mi śnić się.

Jak je nazwać — Gopłem czy Wisłą?
Żal w nich pogański.
Załzawione, jak kwiat zabłysną,
ten świętojański.

Za te oczy — wiersz w upominku,
jak szczęście krótki.
Do widzenia, śliczna dziewczynko,
i dalej — w smutki.

Moc najserdeczniejszych życzeń p. Heli Samojlik z Białegostoku przesyła — „ ka", załączając do życzeń wiersz Leopolda Staffa pt.

Zimowe białe sny

(Fragmenty)

W mój park, ubielon śnieżnym zimy kwieciem,
Przyjdziesz wśród ciszy nocy księżycowej
I wtedy z wielkich płatów śniegu spleciem
Wieńce na nasze zamyślone głowy;
A gdy mi duszę miłością wzbogacisz,
Pójdziemy błądzić gdzieś wśród sennych zacisz,
Gdzieś w oszronione srebrzyście zatoki,
Gdzie w lodach płoną tęczowe światełka,
Gdzie sercem spokój owłada głęboki,
Gdzie dusza nigdy płaczem smutku nie łka.

. . . .

Mróz biały, ojciec zimy, starzec siwy,
Skrada się w sioła przez śniegowe niwy,
Podchodzi milczkiem pod uśpione chaty
I w przecudowne, fantastyczne kwiaty
Maluje okien szyby srebrnym szronem...
A ludzie rano okiem zdziwionym
Spojrzą na szyby, gdzie w kwiaty zaklęte
Srebrzą się szczęścia mego słowa święte...

Redakcja Poetyckiego Koncertu Życzeń składa tą drogą wszystkim miłym Czytelniczkom i Czytelnikom podziękowania za nadesłane dla redakcji życzenia.

KĄCIK SZACHOWY

OTWARCIE INDYJSKIE grane na XIII Olimpiadzie Szachowej w Monachium, październik 1958 r.

Białe: Campomanes (Filipiny).
Czarne: Tarnowski (Polska)

1. Sf3 d5 2. g3 g6 3. Gg2 Gg7 4. d4 c6 5. 0-0 Sd7 6. Sa3 e5 (na skutek pasywnie rozegranego debiutu przez białe — czarne łatwo uzyskują wyrównanie) 7. d:e5 S:e5 8. S:e5, G:e5 9. e4 d:e4 10. H:d8+ K:d8 11. Sc4 Gc7 12. Gg5+ (należało raczej bić pionа e4) f6 13. Wadl+ Ke7 14. Ge3 Ge6 15. Ge5+ Kf7 16. Wfel f5 (naturalnie nie 16... G:4 z powodu 17. Wd7+) 17. f3 Sf6 18. Sd6 G:d6 19. W:d6 Se8 20. W:e6 (białe nie liczą się z materiałem i dążą za wszelką cenę do utrzymania inicjatywy: ofiara jakości nie wydaje się poprawna; po 20. Wd2 e:f3 21. G:f3 Sc7 białe dzięki parze gońców miały by szanse na remis) K:e6 21. f:e4 Sc7 22. e:f5+ K:f5 23. Ge7 g5 24. Ge4+ Kg5 25. Gd6 Sd5 26. h3+ Kh5 (nie wolno 26... K:h3? 27. Gf5+ g4 28. We2! z nieuchronnym matem na h2) 27. Gf1+ Kg6 28. Ge4 Kf7 29. Gf3 h5 30. G:d5 (to jest przyznanie się do przegranej; końcówka jest dla białych beznadziejna) c:d5 31. We7+ Kf6 32. W:b7 Whe8 33. Ge5 a5 34. Gd4+ Kf5 35 Kf2 Ke4 36. Ga7 d4 37. Ke2 Wad8 38. Wb5 Wd5 39. Wb7 d3+ 40. c:d3 W:d3 41. Ge2 Wd5 42. Wc7 Wb5 43. Wc2 Kf5+44. Ge3 g4 45. h4 (albo 45. h:g4+ K:g4 46. Kf2 Wf5+ i pion g3 ginie) a4 46. Kf2 Wb4 47. Gd2 Wbe4 48. Gf4 Wb4 49. Gd2 Wb5 50. Ge3 We4 51. Ke1 Web4 52. Ge1 Ke4 53. a3 Wd4 54. Ge3 (groziło 54...Wb3 55. Gf4 Kd3 i 55. Wdd3 z ofiarą na g3 i łatwo wygraną końcówką wieżową) Wdd5 55. We4+ (albo 55. Ge3 Wb3 56. Gf4 Wdb5 z wygraną czarnych) Ke5 56. Gf4+ Kf5 57. W:a4 W:b2+ 58. Ke3 Wb3+ 59. Ke2 Wdd3 60. Wa5+ Ke4 61. We5+ Kd4 62. W:h5 Wb2+63. Ke1 Ke4 64. Ge1 Wc2 65. Gf4 Kf3 i białe poddały się. Jeśli 66. Wa1 to 66... We2+ 67. Kf1 Wd1 mat a jeśli 66 We5 to 66... W:a3 67. Kd1 Wg2 itd.

(26) Napisał A. OMILJANOWICZ

Holenderskich SS-manów poczęstowano samogonem, dano trochę żywności i zbierali się oni do odjazdu. Część Holendrów wsiadła na samochód i powoli ruszała w stronę Kleszczel, reszta rozciągnęła po polu tyralierą chcąc zapolować na zające.

Partyzant stojący w ziemiance na obserwacji zauważył jadący wolno samochód i idącą polem tyralierę. Zameldował natychmiast o swoim spostrzeżeniu. W ziemiance był prawie cały oddział oraz „Wołodia" i płk „Martynow" z patrolem. Kazano obserwatorowi nie spuszczać z oka Niemców (partyzanci nie wiedzieli, że to są Holendrzy).

Co pewien czas któryś z idących polem SS-manów strzelał z karabinu. W ziemiance zastanawiano się co to może być? Obława czy nie obława? Kierunek tyraliery wskazywał na to, że ominie ona wzgórze.

Jeden z Holendrów po wyjściu ze wsi odłączył się od całej tyraliery i poszedł nieco dalej w pole, zbliżając się do wzgórza, na którym była ziemianka z innej strony.

Partyzant zapatrzony na idącą polem tyralierę nie zauważył zbliżającego się od tyłu wzgórza SS-mana. Holender po wejściu w krzaki zauważył nisko nad ziemią rozwieszoną antenę. Zaciekawiło go to i poszedł jej śladem. W pewnym miejscu antena znikła pod ziemią. SS-man zbaraniał. Zbliżył się do krzaka, gdzie znikła antena, i odchylił go. Ukazała się skrzynka. Bez chwili namysłu zaczął walić w nią nogą krzycząc — hej! hej! W tej samej chwili obserwator odwrócił głowę i zdębiał, o parę kroków od niego stał SS-man. Obserwator błyskawicznie odrzucił kosz z mrowiskiem i z bliskiej odległości pociągnął po SS-manie z pepeszy. Holender padł na miejscu. Partyzanci odrzuciwszy klapy przykrywające wejście do ziemianki, zaczęli wyskakiwać na zewnątrz.

Pierwszy wyskoczył partyzant Sasza Bogaczow z Leningradu, jeden z pierwszych organizatorów ruchu partyzanckiego na tym terenie. Za nim wyskoczył partyzant Jaszka z Moskwy. Tyraliera SS-manów zaalarmowana strzałami biegła na wzgórze. Na wyskakujących jak spod ziemi partyzantów sypały się strzały. Bogaczow i Jaszka padli na miejscu.

Partyzanci zajęli pozycje obronne i zagrzeli po Holendrach z rkm-ów i pepesz. Czterech z nich fiknęło koziołka i znieruchomiało na polu. Rozpoczęła się walka. Po chwili holenderskim SS-manom zaczęły przybywać posiłki. Oddział Parchomienki wycofał się w pobliskie bagna i krzaki. Miejsce ziemianki zostało zdradzone.

Jak ustalił potem zwiad, Holendrzy w Kleszczelach poszukiwali w tajemnicy przed Niemcami kontaktu z podziemiem lub partyzantami. Nawet prawdopodobnie chcieli przyjść do lasu. Gdyby o tym partyzanci wiedzieli wcześniej, do wypadków jakie rozegrały się na wzgórzu koło Śnieżek nie doszłoby.

Ponieważ szła wiosna, dowództwo oddziału zdecydowało, że już nie będzie budować ziemianki, a biwakować w lasach. Pułkownik „Martynow" po kilkudniowym pobycie w oddziale im. Parchomienki pociągnął ze swoim patrolem do oddziału im. Żukowa.

Również w brańskie lasy przerzucił się na pewien czas i oddział im. Parchomienki. Dawały one dobre schronienie. Znowu w tamtej okolicy nastąpiło spotkanie oddziału Parchomienki z NSZ-tem. Pewnego razu patrol partyzantów od Smirnowa i Żukowa szedł do niemieckiego majątku w okolicach wsi Wyliny-Ruś po żywność. Na skraju wsi zauważyli nocą palące się w szkole światło. W szkole było pełno umundurowanych i uzbrojonych ludzi. Patrol partyzancki nawiązał rozmowę. NSZ-towcy (o czym naturalnie partyzancki patrol nie wiedział) wypytywali radzieckich partyzantów dokąd idą i na tym spotkanie się skończyło.

Partyzancki oddział im. Parchomienki. Na przednim planie pośrodku d-ca oddziału Leon Smirnow.

Znów NSZ...

Kiedy partyzanci od Parchomienki i Żukowa wracali z majątku z żywnością, z lasu posypał się na nich krzyżowy ogień. Padło czterech zabitych, a kilku zostało rannych. Była to NSZ-towska zasadzka faszystowskich zbirów.

(Ciąg dalszy w numerze niedzielnym)

Kilkakrotnie pisaliśmy o zachorowaniach na czarną ospę w NRF. Dziś publikujemy zdjęcie chorej na czarną ospę, które zrobiono w szpitalu w Heidelbergu w NRF.

Unikniesz dodatkowych kosztów odsetek, upomnień, egzekucji - jeśli w terminie opłacisz składki za obowiązkowe ubezpieczenia. k 68-1

Już w niedzielę ogłosimy wyniki naszego plebiscytu pod hasłem „Wybieramy najmilsze dziecko"

Już w najbliższym numerze niedzielnym (24—25 bm.) ogłosimy wszem wobec wyniki naszego świątecznego konkursu pod hasłem „Wybieramy najmilsze dziecko". Obecnie jury konkursowe liczy głosy nadesłane na nasz plebiscyt. Przypominamy, że w naszym plebiscycie mógł wziąć udział każdy, kto czytał i oglądał świąteczny numer „Gazety Białostockiej". Ogółem w plebiscycie wzięło udział około 700 Czytelników. Z prowizorycznych obliczeń wynika, że więcej głosów padło za chłopcami niż za dziewczynkami. W konkursie naszym opublikowaliśmy 8 zdjęć chłopców i 7 — dziewczynek. Dla dzieci przygotowaliśmy 15 nagród.

Nagrody przyznamy także uczestnikom plebiscytu spośród dorosłych. Pierwszą nagrodę dla dorosłych stanowi radio turystyczne „Szarotka". Prócz tego rozlosujemy nagrody książkowe. Zarówno wyniki plebiscytu, jak i listę nagród znajdziecie w naszym niedzielnym numerze.

Tak więc nasz konkurs, który spotkał się z ogromnym zainteresowaniem Czytelników, dobiega końca.

Od dziś zaczynamy odsyłać rodzicom zdjęcia nadesłane na konkurs. Zamiejscowym wysyłać będziemy zdjęcia pocztą. Rodziców z Białegostoku prosimy o zgłaszanie się po zdjęcia do redakcji najpóźniej do 31 bm.

Nagrody przyznane w naszym konkursie dzieciom i dorosłym wysyłać będziemy od przyszłego poniedziałku. Dzieci, które zakwalifikowały się do finału i te, które wyróżniliśmy, odbiorą nagrody na specjalnej imprezie, jaką zorganizuje dla nich redakcja. O terminie tej imprezy powiadomimy Czytelników oddzielnie.

Już w niedzielę w „Gazecie" naszej przeczytacie także interesujące wywiady z najmłodszymi laureatami naszego konkursu. Obejrzycie też ich zdjęcia, wykonane przez naszego fotoreportera.

„Szczęście bez miary"

Sprawy omawiane w naszym felietonie pt. „Szczęście bez miary" nie przeszły bez echa.

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej nadesłało nam odpowiedź, że zaniedbania w wyglądzie lokalu, gdzie mieści się Urząd Stanu Cywilnego, zostaną usunięte.

Już teraz, choć od naszej krytyki minęło niewiele dni, poczekalnia urzędu zmieniła się całkowicie. Dokonano już wymiany krzeseł, w oknach zawieszono nowe firanki, nowy stół przykryto narzutą, ustawiono nowe kwietniki, na których kwiaty zmieniane są co dwa tygodnie.

Za parę dni zostanie ustawione duże lustro.

Młodym parom przyjemnie będzie teraz czekać w tak przytulnie urządzonej poczekalni.

Dziś odczyt o najważniejszych wydarzeniach ubiegłego roku

Dzisiaj w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki o godz. 18.15, red. Włodzimierz Łoziński wygłosi odczyt poświęcony najważniejszym wydarzeniom politycznym w ubiegłym roku. Na odczyt ten kierownictwo Klubu MPiK zaprasza serdecznie wszystkich swoich bywalców i sympatyków.

Ciekawsze audycje radiowe

...W ŚRODĘ

6.40 Muzyka poranna; 8.36 Muzyka polska; 10.30 Reportaż literacki; 11.00 Wirtuozi muzyki rozrywkowej; 15.10 Koncert orkiestry dętej; 15.30 Audycja dla dzieci; 17.00 Glina nasze bogactwo — kom.; 17.15 Muzyka rozrywkowa; 17.35 Proszę wstać — Sąd idzie — reportaż; 17.50 Z miast i wsi województwa; 18.35 Muzyka i aktualności; 19.00 Rosyjskie pieśni rewolucyjne; 20.40 Koncert życzeń muzyki poważnej; 22.05 Muzyka taneczna; 22.30 Wieczór rzymski — słuchowisko.

W razie wypadku...

(Ważniejsze tel. w Białymstoku)
Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego, tel. biura wezwań 09. informacji 22-22.
Pogotowie MO, tel. 07.
Pogotowie WSW, tel. 32-34.
Pogotowie Techniczne Wodociągu, tel. 33-91.
Straż Pożarna, tel. 08.
Apteka Społeczna nr 3, ul. Lipowa bl.43, tel. 62-13 i nr 6 ul. Malmeda, bl. 18, tel. 62-51.

dokąd DZIŚ idziemy?

TEATR

Teatr im. Al. Węgierki — „Adwokat i róże" J. Szaniawskiego, godz. 19

KINA

„Pokój" — „Zamach", prod. polskiej, godz. 12 14, 16, 18 i 20 (dozwolony od lat 14)
„Ton" — „Na zawsze", prod. amerykańskiej, godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20 (od lat 14).
„TPP-R" — „Winowajca nieznany", prod. węgierskiej, godz. 16, 18 i 20 (od 16 lat).
„Roma" — „Dama z perłami" — godz. 18.
„Kolejarz" w Starosielcach — nieczynne.
Klub Międzynarodowej Prasy i Książki — czynny codziennie od godz. 10 do 22. Księgarnia — od godz. 10 do 18, oprócz niedziel i świąt.

W WOJEWÓDZTWIE

„Świat" w Wasilkowie — „Pilot odrzutowców"
„1 Maja" w Łapach — „Zapaśnik i błazen"
„Zorza" w Ełku — „Gość z zaświatów"
„Millenium" w Łomży — „Marianna moich marzeń"
„Październik" w Łomży — „Cyrkowcy"
Suwałki — „Nocny patrol"
Augustów — „Czarownice z Salem"
Bielsk — „Wyznania hochsztaplera F. Krulla"
Grajewo — „Podlotki"
Olecko — „Dach"
Zambrów — „Stewardessy"
Hajnówka — „Gdzie jest prof. Hamilton"
Sokółka — „Imieniny Henrietty"
Mońki — „Dorośli i dzieci"
Gołdap — „Legenda o miłości"
Siemiatycze — „Ogniste wiorsty"
Wys.-Mazow. — „O'cangaceiro"
Jedwabne — „Mała urocza plaża"
Szczuczyn — „Gwiazdy patrzą na nas"

Ogłoszenia Drobne

Lokale

Zamienię pokój z kuchnią w Olsztynie na podobne w Białymstoku. Zgłoszenia kierować proszę na nr telefonu 46-57. g 129-1

Studentka pilnie poszukuje pokoju sublokatorskiego, najchętniej w centrum Białegostoku. Oferty składać w Biurze Ogłoszeń. g 135-1

Student medycyny poszukuje pokoju sublokatorskiego na kilka miesięcy. Wiadomość: Laboratorium Szpitala Gruźliczego, ul. Lenina 5, II p. 8—14. g 138-1

Samotny poszukuje pokoju. Zgłaszać do Biura Ogłoszeń. g 139-0

Praca

Magister ekonomista z praktyką w księgowości, zaopatrzeniu, zbycie przyjmie posadę. Oferty kierować do Biura Ogłoszeń. g 132-1

Pomoc domowa potrzebna na stałe. Zgłoszenia po południu. Białystok, Lipowa 1 m. 14. g 137-0

Pomoc domowa potrzebna do dziecka na stałe. Zgłaszać się po godz. 15-ej, ul. Północna nr 1 m. 1. g 140-1

Potrzebna pomoc domowa. Zgłaszać się: Biuro Ogłoszeń, Wesołowskiego 1. g 142-1

Sprzedaż

Tchórze-fretki hodowlane tanio, pilnie sprzedam. Brzozowska, Otwock koło Warszawy, Kilińskiego 12. k 65 1

Sprzedam dom piętrowy, drewniany na rozbiórkę. Białystok, ul. M. C.-Skłodowskiej nr 11. Wiadomość: Sokółka, ul. Białostocka 9, Bakun. g 117-1

Gospodarstwo 10,5 ha ziemi dobrej, siła i światło, z inwentarzem żywym i martwym, zabudowania nowe, kryte dachówką, własność przedwojenna, 2 km od stacji kolejowej, szkoła, kościół w miejscu. Cena wywoławcza 400.000. Katarzyna Ryś, Kamionka, pow. Starogard, woj. gdańskie. k 73-1

Sprzedam WFM nowy. Białystok, Młynowa 24 (warsztat). g 130-1

Zguby

Unieważnia się zgubioną pieczątkę: „Rejonowa Spółdzielnia Ogrodniczo - Pszczelarska w Suwałkach Punkt Skupu w Gołdapi". p 117-0

Zgubiono pozwolenie na prowadzenie pojazdów mechanicznych kategorii amatorskiej nr 0118/55, wydane 12. VII. 1955 r. przez Prezydium Powiatowej Rady Narodowej Wydział Komunikacji Drogowej Augustów, Bolesław Turowski, Augustów Borki 1. p 119-1

Różne

Korespondencyjne kursy księgowości. Informacje: Lublin — skrytka pocztowa 105. k 38-0

Dentystyczne artykuły i urządzenia w szerokim asortymencie poleca „URAN" Warszawa, Hoża 43 za Poznańską. k 76-0

BIAŁOSTOCKIE POWIATOWE ZAKŁADY PREFABRYKACJI PRZEMYSŁU TERENOWEGO MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH w Białymstoku, ul. Hetmańska 89, tel. 41-92

wykonują

terminowo, solidnie, po niskich cenach oraz przyjmują zamówienia na produkcję następujących wyrobów żużlobetonowych i betonowych:

- pustaki „Muranów" 4-ceglowe
- pustaki „Muranów" 6-ceglowe
- bloczki „Muranów" 2-ceglowe
- bloczki „Muranów" 4-ceglowe
- pustaki „Alfa" 12-ceglowe
- pustaki D.M.S.-65
- belki D.M.S.
- pustaki kablowe
- sączki glino-cementowe
- kręgi studzienne
- ogrodzenia

oraz inne wyroby z zakresu produkcji żużlobetonowej i betonowej.

Na żądanie zamówione prefabrykaty wysyłamy samochodami lub wagonowo pod wskazanym adresem.

Prosimy o wcześniejsze składanie zamówień w celu ujęcia ich w planie produkcyjnym I i II kwartału. k 64-0

ZAKŁADY PRZEMYSŁU TERENOWEGO W SUWAŁKACH

ogłaszają

Przetarg nieograniczony

ofertowy na usługi transportowe międzyzakładowe i w obrębie miasta Suwałki na rok 1959.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe i spółdzielcze oraz koncesjonowane prywatne.

Termin składania ofert do dnia 30 stycznia 1959 r. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 5 lutego 1959 r. Zastrzega się wybór oferenta.

Informacji udziela Sekcja Zaopatrzenia i Zbytu, adres jak wyżej. k 82-(

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Technika budowlanego z pełnymi kwalifikacjami i praktyką zatrudni natychmiast Białostocki Zarząd Aptek w Białymstoku, ul. Sienkiewicza nr 71 73.

Zgłoszenia osobiste przyjmuje Sekcja Kadr. Warunki do omówienia na miejscu. k 87-1

Zakłady Przemysłu Terenowego w Suwałkach zatrudnią od zaraz lub z dniem 1. II. 1959 r. trzech pracowników na stanowiska kierownicze oraz pięciu na stanowiska pośrednio - produkcyjne w następujących specjalnościach:

1. Kierownika zakładu w przemyśle meblarskim, 2. kierownika zakładu w przemyśle skórzanym — obuwniczy, rymarski i galanteryjny, 3. kierownika zakładu w przemyśle mat. bud.- — prefabrykaty żwiro i żużlobetonowe oraz płyt wiórowo cementowych Suprema. 4. Brakarza w przemyśle skórzanym, 5. Brakarza w przemyśle meblarskim, 6. Starszego mistrza oddziału obuwniczego ze znajomością produkcji maszynowej, 7. Magazyniera do zakładu produkcji skórzanej, 8. Konserwatora maszyn szyjących i pomocniczych w przemyśle skórzanym.

Reflektuje się wyłącznie na siły o pełnych kwalifikacjach, posiadających długoletni staż pracy w odnośnych branżach.

Szczegółowe informacje udziela Sekcja Zatrudnienia, adres jak wyżej. k 83-0

Biał. Zakł. Graf. P-1

— 236 —

Podczas przeglądania filmu w pewnym momencie na ekranie ukazuje się człekokształtna postać, która znajduje się w jakimś wydłużonym przedmiocie ciągniętym przez dubeltów. Ten fakt wywołuje duże zdumienie u członków załogi rakiety. Przypuszczają oni, że jest to kukła człowieka wykonana przez mieszkańców Edenu na podstawie obserwacji budowy fizycznej ludzi z rakiety.

— Słuchajcie — odezwał się Koordynator — taka dyskusja natychmiast staje się jałowym sporem. Nie prowadziliśmy systematycznych badań, bo nie jesteśmy ekspedycją naukowo-badawczą, mieliśmy raczej inne kłopoty typu „walki o byt". Musimy ułożyć dalsze plany działania. Jutro ruszy kopaczka, to jest już pewne. Będziemy mieli łącznie dwa automaty, dwa półautomaty, kopaczkę i Obrońcę, który, przy zachowaniu odpowiedniej ostrożności, może też dopomóc w wydobywaniu rakiety. Nie wiem, czy znacie plan, któryśmy opracowali z Inżynierem. Pierwotna koncepcja polegać miała na opuszczaniu rakiety do poziomu i stawianiu w pionie przez podnoszenie i podtrzymywanie kadłuba utwardzoną ziemią. Jest to metoda, której używali jeszcze budowniczowie piramid. Otóż chcemy teraz pociąć nasz „szklany mur" na fragmenty odpowiedniej wielkości i zbudować z nich system rusztowań. Materiału będzie dość, a wiemy już, że ta substancja daje się topić i spawać w wysokiej temperaturze. Realizacja tego projektu, przy użyciu budulca, którego z mimowiedną życzliwością dostarczyli nam mieszkańcy Edenu, pozwoli skrócić radykalnie cały proces. Nie jest wykluczone, że za trzy dni będziemy mogli startować. — Czekajcie — powiedział, widząc poruszenie obecnych — więc chciałem was w związku z tym zapytać — czy będziemy startować?

— Tak — powiedział Fizyk.

— 237 —

— Nie! — prawie równocześnie odezwał się Chemik.

— Jeszcze nie — dorzucił Cybernetyk.

Nastała chwila ciszy. Inżynier ani Doktor jeszcze się nie wypowiedzieli.

— Myślę, że powinniśmy lecieć — powiedział na koniec Inżynier... Wszyscy spojrzeli na niego zaskoczeni. Gdy milczenie przedłużało się, jakby oczekiwali od niego jakichś wyjaśnień, powiedział:

— Uważałem przedtem inaczej. Chodzi jednak o cenę. Po prostu o cenę. Moglibyśmy się bez wątpienia wiele jeszcze dowiedzieć, ale koszt zdobycia tej wiedzy mógłby być zbyt wielki. Dla obu stron. Po tym co zaszło, pokojowe próby porozumienia, nawiązania kontaktu uważam za nierealne. Poza tym cośmy sobie mówili, każdy chyba, czy tego chciał czy nie, ma jakąś własną koncepcję — tego świata. Ja też miałem taką koncepcję. Wydawało mi się, że zachodzą tu rzeczy potworne i że w związku z tym powinniśmy interweniować. Jak długo byliśmy Robinsonami i odwalali każdy kawałek gruntu ręką, nic o tym nie mówiłem. Chciałem czekać aż dowiem się więcej i będziemy mieli do dyspozycji nasze środki techniczne. Otóż teraz wam wyznam, dalej nie widzę przekonywających powodów, które zmusiłyby mnie do odrzucenia mojej koncepcji Edenu, ale wszelka interwencja w służbie tego, co uważamy za dobre i słuszne, każda taka próba skończy się najprawdopodobniej tak, jak nasza dzisiejsza wyprawa. Użyciem anihilatora. Naturalnie, znajdziemy zawsze usprawiedliwienie, że to była obrona konieczna i tak dalej, ale zamiast pomocy przyniesiemy zagładę. Teraz wiecie mniej więcej wszystko.

— Gdybyśmy mieli lepsze rozeznanie w tym, co naprawdę się tu dzieje... — powiedział Chemik. Inżynier potrząsnął głową.

— Wtedy okaże się pewno, że każda ze stron ma jakąś swoją rację...

— I co z tego, że zabójcy mają „swoją rację" — rzucił Chemik — nie będzie nam szło o ich rację, lecz o ocalenie.

— Ale co możemy im ofiarować, prócz anihilatora

— 238 —

Obrońcy? Powiedzmy, że obrócimy pół planety w perzynę, ażeby wstrzymać te — jakieś — akcje eksterminacyjne, tę niezrozumiałą „produkcję", obławy, trucie i co dalej?

— Odpowiedź na to pytanie znalibyśmy, gdybyśmy posiadali większą wiedzę — z uporem powiedział Chemik.

— To nie jest takie proste — wmieszał się w spór Koordynator. — Wszystko co się tu dzieje, jest jednym z ogniw długotrwałego procesu historycznego. Myśl o pomocy wypływa z przekonania, że społeczeństwo dzieli się na „dobrych" i „złych".

— Wcale nie — przerwał mu Chemik. Powiedz: na prześladowanych i prześladujących. To nie jest to samo.

— Dobrze. Wyobraź sobie, że jakaś wysoko rozwinięta rasa przybywa na Ziemię w czasie wojen religijnych, kilkaset lat temu, i chce się wmieszać w konflikt — po stronie słabych. W oparciu o swoją potęgę, zakazują palenia heretyków, prześladowania innowierców i tak dalej. Czy myślisz, że potrafiliby upowszechnić na Ziemi swój racjonalizm? Przecież prawie cała ludzkość była wtedy wierząca, musieliby stopniowo wytłuc ją do ostatniego człowieka i zostaliby sami ze swoimi racjonalnymi ideałami!

— Jakto, naprawdę uważasz, że żadna pomoc nie jest możliwa? — oburzył się Chemik.

Koordynator patrzył na niego długo, zanim odpowiedział.

— Pomoc, mój Boże, cóż znaczy pomoc? To, co się tu dzieje, co tu widzimy, to owoce określonej konstrukcji społecznej, należałoby ją złamać i stworzyć nową, lepszą i jakże my to mamy zrobić? Przecież to są istoty o innej fizjologii, psychologii, historii, niż my. Nie możesz wcielić tu w życie modelu naszej cywilizacji. Musiałbyś nakreślić plan innej, która funkcjonowałaby dalej nawet po naszym odlocie... Naturalnie od dłuższego czasu przypuszczałem, że niektórzy z was noszą się z podobnymi myślami, co Inżynier i Chemik. Myślę, że i Doktor tak sądził, dlatego lał zimną wodę na ogień rozmaitych analogii, rodem z Ziemi — prawda?

(Ciąg dalszy nastąpi)

33

— Daj spokój, chłopie — nachylił się nad nim jeszcze niżej — w ten sposób nie dojdziesz do niczego poza wyciągnięciem kopyt na amen. I do tego ten makabryczny pomysł, żeby kamieniem tkwić w tej nordowni...

— Szukam...

— Nonsens. Powiedz raczej, że nasiąkasz tutejszą atmosferą jak gąbka cuchnącą wodą. Cuchnącą — powtórzył — otóż to. Bo tu wszystko takie jakieś...

— Jakie? — zapytał bez przekonania Sobecki. Rozumiał zresztą co tamten miał na myśli.

Tomeczek wciągnął głośno nosem powietrze.

— Cholera wie... Śmierdzi, nie śmierdzi... Może grzyb, może co innego. Ale to nie jest normalne, ludzkie miejsce. Wierz mi na słowo, że nie. Takie rzeczy przez skórę... Nno... — machnął ręką — mniejsza z tym. Fakt pozostaje faktem: trupiarnia. A to nie miejsce dla żywego człowieka. Czym prędzej dasz stąd nogę, tym lepiej. Spójrz w lusterko — marynowany śledź to przy tobie okaz zdrowia i kondycji. Wiej bracie póki czas...

34

VII.

Cuchnąca atmosfera? W każdym razie nie w dosłownym znaczeniu. Ani grzyb, ani nic co szokowałoby powonienie. Normalne zapachy związane z czysto utrzymanym pomieszczeniem, które niewątpliwie często wietrzono. Terpentynowa woń pasty do podłóg, rozgrzana politura, bo pomimo łagodnej jesieni, kaloryfery ziały ciepłem jak w trzaskający mróz, ledwo uchwytny odór kurzu. To było wszystko. Ale przecież nie... Jeszcze coś wisiało w powietrzu. Coś, czego nie można odczuć zmysłami. Gniotło ołowianym ciężarem czaszkę, zatykało oddech, macało myśli. Uczucie chorobliwej prostracji rosło z każdą godziną spędzaną za biurkiem zamordowanego.

Wychodząc wieczorem z willi miał wrażenie, że go przepuszczono przez młyńskie kamienie. Ciało stawało się wiotką powłoką pozbawioną wewnętrznej treści. Każdy ruch kosztował wiele wysiłku, jeszcze trudniej było zmusić mózg do normalnej pracy.

— Grypa — bezskutecznie usiłował wzbudzić w sobie przeświadczenie, że stan ten nie miał żadnego związku z wpływem otoczenia — tu czy we własnym gabinecie w Komendzie. Grypa... — umysł szukał definicji, która nie groziłaby wpędzeniem na bezdroża. Łykał proszek, za proszkiem, sięgając po coraz bardziej uderzeniowe dawki. Nie pomagały. Raczej wręcz przeciwnie. I do tego serce: zamierający nitkowaty rytm, jakby każdej chwili miało przerwać do reszty swą pracę. Klął bezradnie: cholera wie co takiego. Ale pomimo wszystko nie ustąpi. Za żadną cenę, nie. Choćby miał w końcu wyciągnąć kopyta zgodnie z proroctwem Tomeczka. Codziennie z samego rana, zasiadał na fotelu zamordowanego, przy jego biurku. Będzie tu tkwić kamieniem dopóki coś nie zaświta.

I już po kilkunastu minutach przychodziło wrażenie czyjegoś ostrego wzroku utkwionego natrętnie w kark. Było tak intensywne, że nieraz nie potrafił powstrzymać

35

instynktownego odruchu nagłego odwrócenia głowy, choć doskonale zdawał sobie sprawę, że jest w gabinecie sam i po za swoimi plecami dojrzy jedynie upstrzoną jaskrawymi zygzakami farby — ścianę.

Zażądał ekspertów dla dokładnego zbadania murów. Opukiwanie przez niefachowca może nie wystarczyć jeśli chodziło o jakąś bardziej przemyślnie zamaskowaną skrytkę.

No, bo przecież musiał istnieć jakiś sensowny powód tych wszystkich zabezpieczeń. Tylko człowiek niespełna rozumu mógłby zakładać instalacje ochronne tylko po to, aby je posiadać w swym domu. Szczególnie tak kosztowne i tak podpadające na pierwszy rzut oka. Sądząc z zeznań dotychczas zbadanych świadków Rudziński należał do ludzi o nadmiernej pobudliwości nerwowej, ale nic nie wskazywało by był anormalny. Wobec tego należało znaleźć to, co pozostawało pod ochroną stalowych drzwi, złego psa i gęstej kraty. Poza tym ewentualność ukrytego przejścia. Wprawdzie razem z Tomeczkiem wyśmieli Zaczka, gdy wysunął podobne przypuszczenie, ale to miało miejsce pierwszego dnia śledztwa, teraz zaś dni tych upłynęło już tyle, że nawet najbardziej niedorzeczne przypuszczenie zaczynało nabierać realnych konturów. Skoro logika nie znajdowała rozwiązania, należało być może szukać czegoś co stoi z nią w wyraźnej sprzeczności. Zresztą skoro sam właściciel pilnował przeróbek w willi i żaden ze świadków nie był przy tym obecny...

Architekt i dwóch majstrów budowlanych spędzili w gabinecie parę godzin, przemierzając wszystko cal po calu i opukując miejsce przy miejscu. Na dźwięk głuchego odgłosu w oczach Sobeckiego zalśnił przelotny błysk. Zaczek sapnął z triumfem: — a nie mówiłem? — tylko Tomeczek wzruszył wymownie ramionami, przybierając niedowierzającą minę. Następna zresztą chwila dowiodła, że właśnie jego reakcja była słuszna: architekt stuknął jeszcze raz i popatrzył w górę.

— Przewód wentylacyjny — oznajmił bezapelacyjnie. Sobecki odchrząknął, — umieszczenie skrytki w wentylatorze nie stanowiłoby niezwykłego tricku.

36

Architekt wetknął tępy koniec ołówka pomiędzy zęby — cóż, po to przyszliśmy tutaj, aby wszędzie zajrzeć. A więc panie Antoni...

Podstawiono drabinę, majster sprawnie wyłuskał niklowaną kratkę z ramki, zapuszczono wgłąb przewodu światło latarki elektrycznej — Absolutnie nic — architekt zeszedł ostrożnie po trzeszczących szczeblach — jeżeli który z panów chce sprawdzić — przystąpił do pedantycznego otrzepywania rąk chustką do nosa. Sobecki uważał to za swój obowiązek, starczyło jednak krótkiego spojrzenia: smuga światła ześliznęła się gładko po starannie wyrapowanym prostokącie kanału o szerokości pół cegły. Ani mowy o jakiejś skrytce, a tym bardziej o możliwości wejścia tą drogą do pokoju. Zaczek również wszedł na drabinę i długą chwilę trwał przywarty szczelnie twarzą do otworu w murze. Gdy wylądował z powrotem na dywanie mine miał całkiem osowiałą. — Niestety... ale to jeszcze nie dowodzi, że gdzie indziej... Słyszałem zresztą o stosowaniu płyt korkowych jako izolacji dźwiękowej, więc może...

— Owszem — inżynier przysiadł na poręczy fotela — jednak najdokładniejsza nawet izolacja nie potrafi zamaskować oddźwięku próżni. Przynajmniej dla ucha fachowca posiadającego pewne doświadczenie.

— Nie było więcej żadnych głuchych odgłosów — masywny mur — orzekł z przekonaniem architekt — ani najmniejszej szczelinki.

Nieskazitelnie gładka powierzchnia sufitu pozbawionego jakichkolwiek pęknięć czy rysów świadczyła, że nie było co tam szukać.

Pozostała więc już tylko podłoga. Zwinięto dywan, poodsuwano pod ściany meble.

— Najlepiej byłoby zerwać całą klepkę zaproponował z powracającym, na widok rozległego terenu poszukiwań, Zaczek odzyskał werwę i wtedy...

— Zrywać klepkę? — uśmiech, którym architekt pokwitował te słowa tchnął nieukrywaną pobłażliwością — to jednak byłaby gruba przesada. Nie musimy zaraz rozwa-

37

lać całego budynku by stwierdzić to, owo — zgięty w pół wędrował powoli po pokoju, nie odrywając oczu od posadzki. Niekiedy przystawał i pochylony jeszcze niżej wodził ostrożnie końcami palców po wąskich prostokątach dębiny. W końcu potrząsnął głową — żadnych manipulacji od momentu ułożenia podłogi.

— Jesteście pewni, inżynierze? — pytanie Zaczka zabrzmiało niemal zaczepnie. Z trudem opanowywał uczucie gorzkiego rozczarowania. Tyle sobie obiecywał po tych poszukiwaniach i wszystko psu na buty.

— Jak najbardziej.

Tomeczek pogwizdywał przez zęby. Z góry był przekonany, że cała ta heca nie da żadnego wyniku, poza sążnistym rachunkiem jaki niewątpliwie wystawią eksperci. Miał słuszność. Ale to w najmniejszym nawet stopniu nie rozjaśniało sprawy.

— A więc — rzucił w przestrzeń — ani śladu jakiegoś zamaskowanego wejścia do pokoju.

— Niezamaskowanego również — dodał cicho Sobecki.

— Ani wejścia ani wyjścia, oprócz tych, które absolutnie nie wchodzą w rachubę. Głowa ciążyła jakby pod czaszkę nalano ołowiu. Bezwiednym ruchem dotknął nasady karku. Nawet teraz w obecności tylu ludzi wrażenie czyjegoś natrętnego wzroku nie ustępowało. Ukradkiem

38

zerknął poza siebie. Oczywiście nic prócz ściany. Jak zawsze. Nieistniejący wzrok, abstrakcyjnej osoby. Potarł podbródek. Do przyjemności to w każdym razie nie należało. Czyżby zaczynał wpadać w stan maniakalny?

VIII.

Zaproszenie do komendanta bynajmniej nie zaskoczyło Sobeckiego. Dziwne raczej, że tak długo z tym czekał. Jego zwyczaj trzymania palca na pulsie wszystkich spraw był powszechnie znany. A w tym wypadku. No cóż... tu właściwie nie mogło być mowy o żadnym pulsie.

— Utknęliśmy na martwym punkcie — oznajmił na wstępie — i diabli wiedzą jak z niego wybrnąć.

Pułkownik obrzucił go uważnym spojrzeniem.

— Wyglądacie, kapitanie...

— Wiem — przerwał bezceremonialnie, z trudem hamując rozdrażnienie. Każdy kogo spotykał, choćby tylko przelotnie, intonował tę samą piosenkę — wygląd pod psem. Samopoczucie zresztą dostosowane. Jednym słowem komplet. Ale nawet podniesiony do kwadratu nie zmusi mnie do szukania ucieczki przed tą sprawą w zaciszu chorobowego zwolnienia. — Nie — powtórzył twardo — ten orzeszek utkwił mi zbyt mocno pomiędzy zębami, żeby go wyłuskać zanim nie rozgryzę skorupy... Hm... tak — sięgnął do pudełka podsuniętego przez pułkownika, wybrał z namysłem papierosa, zapalił go, przy czym ruchy miał zastanawiająco powolne i ociężałe. Teraz przystąpił do sprawozdania. Składał je monotonnie, oschłym, wypranym z jakiejkolwiek intonacji głosem. Same fakty bez żadnych komentarzy czy osobistych wniosków. Usystematyzował sobie całą relację, jeszcze przed przyjściem i bacznie uważał, by nie wyjść poza zakreśloną linię. Bo wszędzie poza nią panowało beznadziejnie wsysające trzęsawisko. Lepiej nie ryzykować.

(Ciąg dalszy w numerze niedzielnym

Twórca ruchu „Odnowy Moralnej" w USA dr Frank Buchman (z prawej) przyjmuje gratulacje od „Kraczącego Bawoła" wodza plemienia Indian z Alberty (Kanada), z okazji ukończenia 80 lat życia. Spotkanie to nastąpiło w czasie Kongresu Odnowy Moralnej Świata, który zebrał się w Mackinac Island (USA) przy udziale 883 delegatów, reprezentujących 34 narodowości.

CAF

Chce, niech pyskuje
sobaka,
skoro obyczaj jej taki
i rola w życiu już taka,
chce, niech pyskuje sobaka.

Ujma stąd żadna, nijaka
i skutek także nijaki —
chce, niech pyskuje sobaka,
skoro obyczaj jej taki.

Choćbyś miał zajęcy tysiąc,
nie zastąpią konia,
z góry mogę na to przysiąc...
gdy zajęcy nawet tysiąc.

Truchtem puścisz albo rysią,
rozpierzchną się w błoniach —
choćbyś miał zajęcy tysiąc,
nie zastąpią konia.

Nie wykopiesz igłą studni,
nic z tego nie będzie,
woda ci w niej nie zadudni,
nie wykopiesz igłą studni.

Zamiast kopać coraz
żmudniej,
zmień kruche narzędzie —
nie wykopiesz igłą studni,
nic z tego nie będzie.

Swe gęsi za łabędzie
uważać każdy rad
i zdawać mu się będzie,
że w gęsiach ma łabędzie.

Od dawna w takim błędzie
trwać nie przestaje świat —
swe gęsi za łabędzie
uważać każdy rad.

Jeśli chodzi kto na głowie,
ten myśli nogami,
choć nie idzie mu na
zdrowie,
albowiem chodzi na głowie.

Stare twierdzi tak przysło-
wie,
o czym wiecie sami —
jeśli chodzi kto na głowie,
ten myśli nogami.

Z żelaza haczyk czy ze złota,
dla ryby wszystko jedno,
jednako na nim się szamota,
czy jest z żelaza, czy ze
złota.

Nie zmienia rzeczy się
istota,
nie tutaj sprawy sedno —
z żelaza haczyk czy ze złota,
dla ryby wszystko jedno.

Najwięcej rozumu trzeba,
kiedy z durniem sprawa,
choć jest jasna jak płat
nieba,
lecz rozumu dużo trzeba.

Mało z takiej mąki chleba,
nim zjesz, tęchnie strawa —
najwięcej rozumu trzeba,
kiedy z durniem sprawa.

Nie udawaj tygrysa,
kiedyś kukłą z tektury,
co na kiju zawisa
i udaje tygrysa.

Po cóż mierzyć ma spisa
w piepierowe figury?
Nie udawaj tygrysa,
kiedyś kukłą z tektury.

Śniadanie

Herluf Bidstrup